

Grzegorz Goryński

ORCID: 0000-0001-7560-6312

(Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” w Chojnicach)

WYBRALI WOLNOŚĆ. HISTORIA DWÓCH TRAGICZNIE ZAKOŃCZONYCH UCIECZEK ŻOŁNIERZY WOJSK OCHRONY POGRANICZA Z 1950 R. DO SZWECJI I REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

Zdarzenia te, jak się wydaje, nie powinny mieć miejsca. Młodzieńczy poryw kilku młodych ludzi pełniących służbę w Wojskach Ochrony Pogranicza zakończył się tragicznie. Temida wojskowych sądów rejonowych w Gdańsku i Szczecinie potraktowała ich szczególnie surowo, wręcz nieludzko¹. Ich sprawy, oprócz eliminacji

¹ O działalności sądów w powojennej Polsce napisano już dużo. Wystarczy sięgnąć do książek m.in. Dariusza Bureczyka *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku 1946–1955. Inwentarz idealny*, Gdańsk 2012, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012; Radosława Ptaszyńskiego *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2016, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki: studia i materiały*, Szczecin 2008 czy Marka Żukowskiego *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*, Koszalin 2002. Na ten temat ukazały się także opracowania zbiorowe, np. *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie [1945] 1946–1955 [2008]*, przygotowany przez zespół złożony m.in. z Tomasza Dźwigala, Radosława Gąsiora, Marcina Manowskiego i innych, Szczecin 2012 oraz *Skazani na karę śmierci przez Wojskowe Sądy Rejonowe w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie 1946–1955*, pod redakcją Dariusza Bureczyka, Igora Hałagidy, Alicji Paczoskiej-Hauke, Gdańsk 2009. Nie są to jednak wszystkie prace naukowe poruszające problematykę wymiaru sprawiedliwości tego okresu. Przywołać warto wcześniejszych autorów i ich publikacje: Marię Turlejską *Te pokolenia żalobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990; Jerzego Poksińskiego „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego w PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996 czy Krzysztofa Szwaagrzyka *Winni? Niewinni? Dolnośląskie podziemie*

ze społeczeństwa, które „w ofiarnym wysiłku buduje socjalizm – ustrój sprawiedliwości, dobrobytu i szczęścia”², miały być dla innych śmiałków „właściwym” przykładem. Miały stać się także jedną z białych plam w historii Polski, w której ofiary nie zasłużyły nawet na zwykły pochówek, na mogiłę, na której rodzina może zapalić zniczek.

Z książki Moniki Bortlik-Dźwierzynskiej i Marcina Niedurnego³ dowiedzieliśmy się o ucieczce grupy żołnierzy WOP zorganizowanej przez st. sierż. Jana Kępę⁴. Nie był to jedyny taki przypadek, w którym żołnierze WOP, zamiast zatrzymywać uciekających, sami wybrali wolność i podjęli taką próbę. Inne – niestety wciąż nieopisane i mało znane – dotyczą żołnierzy WOP, którzy pełnili służbę na kutrze „Botwin”⁵, w Batalionie Kontroli Granicznej w Gdyni oraz w strażnicy Namysłin. Te dwa ostatnie są przedmiotem niniejszego opracowania. Czy były to wszystkie próby ucieczek żołnierzy WOP z Polski w okresie stalinowskim? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów, Wrocław 1999. Ostatni z nich napisał także monografię *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005. Należy wspomnieć też o publikacji *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, pod redakcją Witolda Kuleszy i Andrzeja Rzeplińskiego, Warszawa 2000. Nie sposób pominąć chociażby publikacji Joanny Żelazko „Ludowa” *sprawiedliwość. Skazani przez WSR w Łodzi (1946–1955)*, Łódź 2007 czy Filipa Musiała *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005. Nie są to, rzecz jasna, wszystkie opracowania dotyczące WSR, gdyż ciągle ukazują się nowe pozycje, chociażby wydana ostatnio monografia Marty Paszek *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955)*, Katowice 2019.

² *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, s. 543.

³ M. Bortlik-Dźwierzynska, M. Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009, s. 14–19.

⁴ Starszy sierżant Jan Kępa był zastępcą komendanta strażnicy WOP ds. zwiadu w Pokrzywnej, pow. nyski. Z placówki tej w plan ucieczki wtajemniczeni byli jeszcze: st. strz. Jan Majchrzak, strz. Józef Gałuszewski, strz. Józef Waszkiewicz oraz Waleria Kaczor – pracownica cywilna (praczka). Natomiast ze strażnicy WOP w Jarnołtówku było także trzech strzelców: Józef Staniszewski, Karol Olszewski i Henryk Stańczak. Cała osmioosobowa grupa uzbrojona w broń osobistą oraz wykradzione przez Kępę dwa pistolety maszynowe, piętnaście granatów i sześćset sztuk amunicji 13 III 1951 r. po północy przekroczyła granicę polsko-czechosłowacką i skierowała się do miejscowości Jindřichov z zamiarem przedostania się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. Uciekinierzy nie mieli jednak mapy, w związku z tym przez trzy dni błądzili. Wieczorem 16 marca zdali sobie sprawę, że są otoczeni. Część z nich: Majchrzak, Gałuszewski i Kaczor, postanowiła odłączyć się i poddać. Kępa z pozostałymi żołnierzami zdecydowali się przedrzeć przez kordon wojskowy i schronić w Polsce, jednak rankiem 17 marca w rejonie Petrovic zostali zatrzymani. Trójka, która się odłączyła, została zatrzymana w ciągu następnych 48 godz. 16 i 17 V 1951 r. w Klubie Oficerskim brygady WOP w Gliwicach odbyła rozprawa pokazowa. Kary miały być odstrasżające i takie też były. Kępa, Majchrzak, Olszewski i Staniszewski otrzymali karę śmierci; Stańczak i Gałuszewski karę 15 lat więzienia, a Waszkiewicz i Kaczor 10 lat. Wszystkim wymierzono jeszcze karę utraty praw publicznych i honorowych oraz przepadek mienia. W wyniku odwołań Majchrzakowi, Olszewskiemu i Staniszewskiemu zmieniono najwyższy wymiar kary na dożywocie. W sprawie Kępy – mimo licznych prób – Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Został on 28 VIII 1951 r. (czyli bardzo szybko od wymierzenia kary) rozstrzelany w bytomskim areszcie. Od połowy 1956 r. wraz ze zmianą sytuacji politycznej oraz amnestii pozostali uczestnicy tej ucieczki wychodzili na wolność. *Ibidem*, s. 14–16.

⁵ 24 X 1950 r. w trakcie rejsu kutra „Botwin” IV Brygady WOP z Kołobrzegu do Świnoujścia trzech marynarzy: mat? Komorowski, mat? Błaszczyk i st. mar.? Polesiński przejęło go (reszta załogi w tym czasie odpoczywała) i skierowało w stronę Szwecji. Pozostałym członkom załogi zabrali całą broń, a następnie zamknęli ich w oddzielnej kabynie. Niestety, silnik szybko uległ awarii i jednostka poruszała się z minimalną prędkością. Uciekinierom dopisało jednak szczęście. Po pewnym czasie pojawiły się dwa zagraniczne kutry, które udzieliły pomocy polskiemu statkowi. Komorowski, Błaszczyk i Polesiński zabrali broń, przesiedli się i odpłynęli do wolnego świata. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 2223/161, k. 14–16.

Dezerce żołnierzy WOP z bronią – chociaż występowały bardzo rzadko – były poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego i naruszeniem zasad dyscypliny wojskowej. Prób wopistów dostania się do państw Europy Zachodniej było zaledwie kilka. Każdy z takich przypadków (z wyjątkiem jednego – udanego) komunistyczny wymiar sprawiedliwości potraktował wyjątkowo surowo. Dotąd w literaturze omówiono tylko jeden z nich, dotyczący st. sierż. Jana Kępy. W niniejszym tekście autor opisuje dwie nieznanie szerzej próby ucieczek: dwóch żołnierzy do Szwecji z 14 stycznia 1950 r. oraz czterech wopistów, którzy 27 maja 1950 r. chcieli dostać się do RFN. Przypadki te w swojej istocie są do siebie podobne. Grupa młodych ludzi pełniących zasadniczą służbę w WOP, która do łatwych i przyjemnych nie należała, dochodzi do porozumienia i podejmuje w zaplanowanym czasie ucieczkę za granicę – „do lepszego świata”. Z logiki ich działań wynika, że świadomie wybrali wolność. Jednak myślenie ich było raczej krótkowzroczne, pozbawione głębszej refleksji, „a co się stanie, kiedy nas złapią”. Nie znali także prawa, w przeciwnym razie z pewnością nie daliby argumentów komunistycznemu aparatowi represji na poparcie tezy o zdradzie państwa polskiego. Sformułowana przez autora hipoteza zakłada, że wymierzane przez sądy wojskowe kary za przypadki dezercji miały być swoistym straszakiem dla pozostałych żołnierzy tej i innych formacji wojskowych. Miały one wyrzucić wrażenie, że każda ucieczka (dezercja) żołnierza z bronią za granicę karana będzie śmiercią.

„Ksawery” uprowadzony przez żołnierzy WOP⁶

Pierwsza z wymienionych ucieczek wydarzyła się na kutrze rybackim „Ksawery” o numerze burtowym Świ-59. Głównymi aktorami tej historii są strzelcy Henryk Mirzyński⁷ i Henryk Kazimierczak⁸, którzy odbywali zasadniczą służbę wojskową w plutonie morskim Batalionu Kontroli Granicznej w Gdyni IV Brygady Ochrony Pogranicza⁹.

⁶ Historia nieudanej ucieczki żołnierzy WOP do Szwecji została już opisana przez Grzegorza Goryńskiego w artykule popularnonaukowym. Zob. G. Goryński, *W imię Rzeczypospolitej... Historia procesów żołnierzy WOP oskarżonych o porwanie kutra Ksawery*, „Biuletyn. Problemy Ochrony Granic” 2017, nr 55, s. 69–81.

⁷ Henryk Mirzyński, s. Stefana i Genowefy z d. Nowakowskiej. Urodził się 1 VI 1928 r. we wsi Gołaczkowo, pow. wrocławski. Z zawodu monter samochodowy. Ukończył 6 klas szkoły podstawowej i rok zawodowej. Do służby w WOP został wcielony w maju 1949 r. przez RKU Włocławek. Przed powołaniem do służby wojskowej mieszkał we Włocławku.

⁸ Henryk Kazimierczak, s. Stanisława i Marianny z d. Kaczmarek. Urodził się 4 VI 1928 r. we wsi Osendowce, pow. Łęczysca. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Do służby w WOP został wcielony przez RKU Łódź Miasto 2. Przed powołaniem do służby wojskowej mieszkał w Łodzi.

⁹ Literatura dotycząca powołania i funkcjonowania Wojsk Ochrony Pogranicza ogranicza się niestety do kilku opracowań. Część z nich powstała jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w.: H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971; *idem*, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985; J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974; H. Kula, *Granica morska PRL 1945–1950*, Warszawa 1979. Pojawiła się także nowa, jednak niezbyt dokładna próba ukazania historii tej formacji przez Jerzego Ryszarda Prochwicza *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011 (zob. P. Skubisz, *Jerzy Ryszard Prochwicz, Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy, Piotrków Trybunalski 2011*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1, s. 403–417). Wśród nowych opracowań warto odnotować m.in.: I. Bieniecki, *Wojska Ochrony Pogranicza w systemie ochrony i obrony granicy morskiej Polski w latach 1965–1991*, Słupsk 2015; *idem*, *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku*, Słupsk 2012; G. Goryński, *Kadra Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965*, „Przegląd

Trzynastego stycznia 1950 r. zostali oni wyznaczeni przez dowódcę plutonu ppor. Stefana Dolskiego do służby granicznej (patrolowej) na wspomnianym kutrze rybackim. Ich zadanie polegało na prowadzeniu obserwacji innych kutrów będących na łowisku i meldowaniu o wszystkich zdarzeniach. Następnego dnia o godzinie 5.00 rano udali się na swoją jednostkę i po odprawie granicznej sześciuosobowej załogi (Rudolf Mazur mieszkał w Świnoujściu, a pozostali: Józef Białkowski, Antoni i Jan Czappowie, Jan Głębin i Jan Kryza w okolicach Gdyni) wypłynęli z gdyńskiego portu w morze. Kiedy kuter znajdował się powyżej Półwyspu Helskiego, obaj udali się do maszynowni, gdzie przy pomocy broni sterroryzowali mechanika Rudolfa Mazura i nakazali płynąć z całą mocą silników. Następnie strz. Mirzyński udał się do sterówki, w której zmusił sternika, aby obrał kurs 330 stopni na Szwecję, i zagroził śmiercią w przypadku jego zmiany. Nieco później zastraszyli szypra (kierownika jednostki) Józefa Białkowskiego, którego zamknęli w kubryku. Pozostałych trzech członków załogi skierowali do mesy, w której przez godzinę byli nadzorowani przez jednego z nich. W tym czasie drugi uciekinier pilnował, aby kuter płynął wyznaczonym kursem. Około 14.00 strz. Mirzyński dostrzegł płynący niedaleko statek i nakazał szyprowi, aby dobił do niego, ale ten się nie zgodził. Tłumaczył się trudnymi warunkami, które mogły spowodować rozbicie kutra o burzę statku. Wówczas Mirzyński nakazał mu dalej płynąć określonym wcześniej kursem. Sześć godzin później, czyli około 21.00, pogorszyła się pogoda i wzmógł sztorm. Nieprzyzwyczajeni do takich warunków strzelcy szybko zapadli na chorobę morską. Załoga jednostki wykorzystała tę niedyspozycję i rozbroiła oraz obezwładniła obu mężczyzn, po czym obrała kurs powrotny do Gdyni. Następnego dnia rano niedoszli uciekinierzy zostali przekazani Informacji Wojskowej¹⁰ IV BOP w Gdańsku¹¹.

Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 1, s. 75–98; *idem*, *Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza (1945–1965)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2018, nr 1, s. 319–357.

¹⁰ Pierwszą komórkę Informacji Wojskowej utworzono 14 V 1943 r. w 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Stała się ona załącznikiem kontrwywiadu „ludowego” WP dla innych, powoływanych później jednostek. Jej szefem został mjr Piotr Kozuszek. Po utworzeniu WOP powstały też struktury organizacyjne IW do nadzoru w tej formacji. W czasie podległości organizacyjnej WOP pod MON organy Informacji je nadzorujące przez cały czas były poza strukturą WOP. I I 1949 r. WOP podporządkowano ministrowi bezpieczeństwa publicznego. Dlatego też nadzorujący je aparat Informacji Wojskowej przekazano z Głównego Zarządu Informacji do Zarządu Informacji Wojsk Wewnętrznych, który przemianowano później na Zarząd Informacji KBW i WOP. W połowie października 1949 r. ukazał się rozkaz organizacyjny nr 0012/Org. nakazujący włączyć etaty Informacji do jednostek WOP. Przy sztabie brygady WOP miał funkcjonować Wydział Informacji (według etatu nr 32/44) o stanie osobowym 23 wojskowych i 1 pracownik kontraktowy. Natomiast w każdym samodzielnym batalionie OP miano utworzyć jednoosobową (wojskową) Sekcję Informacji – według etatu 32/51. Rozkaz ten wszedł w życie 17 X 1949 r., a podpisali go: szef Głównego Zarządu Informacji KBW i WOP ppłk Władysław Sobczyński i główny inspektor OP płk Roman Garbowski. Warto jeszcze przybliżyć, czym zajmowała się Informacja. Jej obowiązki można podzielić na trzy zasadnicze grupy: zapobieganie działalności wywiadowczej; rozpoznawanie stanów osobowych wojska i działania profilaktyczne. Te niewiele mówiące nam zadania kryły ich ściśle polityczną istotę, polegającą na wykrywaniu, inwigilowaniu, a także eliminowaniu z szeregów wojska, ale także i środowiska cywilnego, politycznych oponentów. Informację rozwiązano w styczniu 1957 r. z powodu krytyki represyjnych metod stosowanych wobec zatrzymanych żołnierzy WP, AK i NSZ oraz popełnionych zbrodni. W miejsce IW 10 I 1957 r. utworzono Wojskową Służbę Wewnętrzną. Zob. G. Goryński, *Zbrodnia, której nie było. Wpływ oficerów Informacji Wojskowej na postępowanie dowodowe oskarżonych w 1952 r. o zdradę ojczyzny żołnierzy 15 Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza w Koszalinie*, „Scripta Historica” 2019, nr 25, s. 143–144.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej AIPN Gd), 580/201, Akt oskarżenia, 18 IV 1950 r., k. 44–47.

W czasie wyjaśniania okoliczności zdarzenia śledczy Informacji ustalili, że Mirzyński już w listopadzie 1949 r. zamierzał uciec z Polski. Uznał jednak, że samemu trudno będzie zrealizować ten plan i postanowił poszukać współnika. W trakcie służby, którą pełnił z szer. Feliksem Kaletą, wspomniął mu o zamiśle ucieczki na jednym ze statków pływających pod obcą banderą. Kaleta zignorował jednak pomysł Mirzyńskiego, nie traktując jego słów poważnie. Kolejną osobą, do której zwrócił się Mirzyński, był strz. Piotr Pogan. Jednak i jemu plany Mirzyńskiego nie wydały się prawdopodobne. Dopiero szer. Henryk Kazimierczak pozytywnie zareagował na zamierzenia kolegi. W kolejnych dniach mężczyźni obmyślili plan ucieczki z Polski, który postanowili zrealizować po wyznaczeniu wspólnej służby na kuterze rybackim „Ksawery”¹².

Piętnastego stycznia 1950 r. prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku ppłk Jan (Iwan) Amons¹³ wydał postanowienie o aresztowaniu na trzy miesiące strz. Henryka Mirzyńskiego, Henryka Kazimierczaka, Piotra Pogana i Feliksa Kalety. Umieszczono ich w areszcie Informacji Wojskowej 13. pułku KBW w Gdańsku¹⁴. Następnego dnia ppłk Amons zlecił szefowi IV BOP kpt. Władysławowi Włodarczykowi przeprowadzenie postępowania przygotowawczego. Dochodzenie w sprawie strz. Mirzyńskiego i Kazimierczaka obejmowało zarzuty o popełnienie przestępstwa przeciwko obowiązkowi wojskowemu z art. 115 § 1 w związku z art. 118 § 2 oraz art. 122 kk WP¹⁵, czyli o dezercję przeprowadzoną w zмовie oraz z bronią. Prokurator nakazał ustalić jeszcze inne osoby zamieszane w tę ucieczkę. Wskazał na osobę w firmie „Portorob” w Gdyni, która strz. Mirzyńskiemu miała opowiadać o wymienionych stosunkach panujących w Szwecji. Interesowało go, w jakim celu to robiła i czy знаła Mirzyńskiego. Informacja IV BOP miała również wyjaśnić, czy może ktoś z członków załogi kutra „Świ-59” nie był w zмовie z wojskowymi i nie chciał uciekać z Polski, a tylko odstąpił od tego zamiaru pod presją innych rybaków, a także ustalić, dlaczego strzelcy Pogan i Kaleta nie zameldowali swym przełożonym o planowanej dezercji Mirzyńskiego i Kazimierczaka¹⁶.

Wyjaśnienie, czy ktokolwiek inspirował ich spoza wojska było dla Amonsa istotne. Ustalenie ewentualnych powodów decyzji o ucieczce z kraju, np. chęć przekazywania wiadomości objętych tajemnicą lub zamiar przejścia do obcych sił zbrojnych, pozwalało na przypisanie zatrzymanym cięższych gatunkowo przestępstw i tym samym uzyskanie surowszego wyroku. Myśl tę prokurator WPR zakomunikował dowódcy IV BOP w dniu zastosowania wobec całej czwórki aresztu (15 stycznia). Ich zatrzymanie wyniknęło według Amonsa z przestępstwa z art. 24 § 1 w związku z art. 90 kk WP, czyli usiłowali

¹² *Ibidem*.

¹³ D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*..., s. 132.

¹⁴ AIPN Gd, 580/201, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 15 I 1950 r., k. 12–19.

¹⁵ *Ibidem*, Zlecenie przygotowania postępowania przygotowawczego, 16 I 1950 r., k. 20. Artykuł 115 § 1 mówił, że żołnierz, który opuścił swą jednostkę wojskową lub powierzone stanowisko służbowe podlegał karze do 3 lat pozbawienia wolności albo niższej – aresztu lub oddziału karnego. Natomiast art. 118 § 1 określał czas trwania wskazanego wcześniej przestępstwa: polegający na dłuższym lub trwałym uchylaniu się od obowiązku wojskowego – ten podlegał karze do 3 lat, natomiast w § 2 precyzowano, że jeżeli czynu zabronionego dopuszczono się w zмовie lub z zaborem broni, każdy ze sprawców podlegał karze więzienia na czas nie krótszy niż 5 lat. Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 IX 1944 r. – Kodeks karny Wojska Polskiego (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

¹⁶ AIPN Gd, 580/201, Zlecenie przygotowania postępowania przygotowawczego, 16 I 1950 r., k. 20.

" Z A T W I E R D Z A M "

SZEF WIZYJNEJ INFORMACJI

4-tej BRIGADY WOJSK OCHRONY POGRANICZA

Włodarczyk

W W Ł O D A R C Z Y K kpt.

Lnia "14." lutego 1950r.

W N I O S E K

Ja st. Oficer śledczy Wydziału Informacji 4-tej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza - LIBUDA Czesław chor. rozprawy materiały śledstwa w sprawie przeciwko strz. HIRZENKIERU Henrykowi i innym, podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 90 KKKP, w związku z art. 24 § 1 KKKP i art. 122 § 1 KKKP

w n o s z ę

o spowodowanie przeprowadzenia pokazowej rozprawy sądowej przeciwko w/w na terenie 4-tej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza - ~~wybie postępowania~~ ~~czynnego~~, co w znacznym stopniu przyczyniłoby się do zmniejszenia przestępczości na terenie Brygady i zapobiegłoby na przyszłość podobnym wypadkom.

Miejsce rozprawy naznaczono w Batalionie Kontroli Granicznej w Gdyni, przy ul. Czesłostowackiej.

ST. OFIC. ŚLEDZCY WYDZ. INFORMACJI
4-tej BRIGADY WOJSK OCHRONY POGRANICZA

Libuda
L I B U D A chor.

oni działać na szkodę państwa polskiego polegającą na dopuszczeniu się „zbierania lub przekazywania wiadomości stanowiących tajemnicę państwową lub wojskową, przechodzenia na stronę nieprzyjaciela lub ucieczki za granicę”, które w kk WP było zagrożone wysoką karą – od 10 do 15 lat więzienia albo karą śmierci.

Dlaczego już pierwszego dnia śledztwa powstała tak skrajna ocena (nadinterpretacja) czynu Mirzyńskiego i Kazimierczaka¹⁷ u ppłk. Amons? Czyżby wiedział on znacznie więcej, niż podał śledczym?

Niespełna miesiąc później starszy oficer śledczy Wydziału Informacji IV BOP chor. Czesław Libuda wnioskuje do swojego przełożonego o przeprowadzenie pokazowej rozprawy sądowej na terenie Batalionu Kontroli Granicznej w Gdyni, która w jego ocenie „w znacznym stopniu przyczyniłaby się do zmniejszenia przestępczości na terenie Brygady i zapobiegłaby na przyszłość podobnym wypadkom”¹⁸. Powyższy wniosek 14 lutego 1950 r. zatwierdził szef Wydziału Informacji IV BOP kpt. Włodarczyk.

Rozprawie pokazowej – jak widać z powyższego cytatu – zamierzano nadać szczególne znaczenie. Miała ona oprócz funkcji represyjnej – wymierzenia kary za popełniony czyn, sprawować także zabieg profilaktyczny, odstrasżający innych żołnierzy pełniących służbę wojskową w jednostkach WOP.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie budziło duże zainteresowanie Naczelnej Prokuratury Wojskowej, która 6 marca 1950 r. zwróciła się do WPR w Gdańsku o nadesłanie akt sprawy¹⁹. Tydzień później ppłk Amons informował ją o zakończeniu śledztwa. Oprócz akt sprawy do NPW przesłano także sporządzony przez Wydział Informacji IV BOP – mimo pewnych zastrzeżeń – projekt aktu oskarżenia²⁰. Owe zastrzeżenia dotyczyły przyjętej kwalifikacji prawnej czynu strz. Kalety. Zdaniem ppłk. Amons brak było wystarczających znamion przestępstwa w czynie mu zarzucanym, dlatego postępowanie w stosunku do niego należało umorzyć²¹.

Ocenę tę potwierdził zastępca naczelnego prokuratora wojskowego ppłk Maksymilian Lityński. Nie zgłosił on natomiast zastrzeżeń do kwalifikacji prawnej przestępstw zarzucanych strz. Mirzyńskiemu i Kazimierczakowi, którzy mieli odpowiadać za naruszenie art. 90 kk WP i innych. Zgodził się także z kwalifikacją czynu strz. Pogana jako przestępstwa z art. 142 § 1 kk WP, z tym że nakazał akt oskarżenia uzupełnić o podstawę prawną, z której jasno wynikałoby, że miał on obowiązek złożenia doniesienia do przełożonych o zamiarze Mirzyńskiego²².

Dziewiętnastego kwietnia 1950 r. WPR w Gdańsku zakończyła czynności procesowe. Dzień wcześniej podprokurator WPR por. Jan Grabowski przesłał akt oskarżenia przeciwko Mirzyńskiemu, Kazimierczakowi i Poganowi do Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku. W tym samym dniu oskarżeni zostali przekazani do dyspozycji sądu.

¹⁷ *Ibidem*, k. 6, 10. Na uwagę zasługuje fakt błędnej pisowni nazwisk zatrzymanych żołnierzy „Mieczyński i Kaźmierczak”, która później wielokrotnie występowała w dokumentach procesowych.

¹⁸ *Ibidem*, Wniosek chor. Libudy do szefa Wydz[iału] Informacji IV BOP kpt. Włodarczyka, 14 II 1950 r., k. 21.

¹⁹ *Ibidem*, Pismo NPW nr VII 35/Org./50, 6 III 1950 r., k. 21.

²⁰ *Ibidem*, Pismo prokuratora WPR w Gdańsku do NPW, 13 III 1950 r., k. 25.

²¹ *Ibidem*.

²² Obowiązek taki nakładała na niego Tymczasowa instrukcja postępowania elementów służby granicznej, która została wprowadzona pismem głównego inspektora OP z 28 VII 1949 r. *Ibidem*, Pismo NPW do WPR w Gdańsku, 3 IV 1950 r., k. 27–28.

Inaczej potoczyły się losy Kalety, który na podstawie postanowienia WPR o umorzeniu śledztwa został zwolniony z aresztu²³.

Rozprawa pokazowa odbyła się 27 kwietnia 1950 r. w Morskiej Granicznej Placówce Kontrolnej Gdynia na wyjazdowym posiedzeniu WSR w Gdańsku. Składowi orzekającemu przewodniczył jego szef sędzia ppłk Edward Rataj przy udziale dwóch ławników: chor. Hilarego Kotyla i st. strz. Stanisława Rychlewskiego. Oskarżycielem był podprokurator WPR por. Jan Grabowski, a obrońcą z urzędu mec. Zdzisław Macheta. Sąd uznał Mirzyńskiego i Kazimierczaka za winnych, że „14 stycznia 1950 r. w Gdyni, działając na szkodę państwa polskiego, usiłowali uciec za granicę przez to, że pełniąc służbę patrolową na kutrze rybackim Świ-59 «Ksawery», sterroryzowali załogę i kazali się wieźć w kierunku Szwecji, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonali, gdyż w pobliżu wybrzeża szwedzkiego zostali obezwładnieni przez rybaków i przywiezieni z powrotem do Gdyni”²⁴. Z kolei Piotr Pogan został uznany za winnego tego, że dowiedziawszy się od Mirzyńskiego o jego zamiarze ucieczki za granicę, zaniechał wykonania nakazanej w instrukcji czynności, tj. natychmiastowego zameldowania o tym swoim przełożonym²⁵.

Za powyższe czyny sąd skazał: Henryka Mirzyńskiego na 15 lat więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek mienia, Henryka Kazimierczaka na 13 lat więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek mienia, a Piotra Pogana na 2 lata więzienia²⁶.

W uzasadnieniu wyroku zawarto kilka dodatkowych informacji, które WSR w Gdańsku uwzględnił podczas wymierzenia tak surowej kary²⁷. Oskarżeni, co podkreślił sąd, przyznali się do zarzucanych im czynów, a swoje postępowanie tłumaczyli lekkomyślnością. Ponadto Kazimierczak wyznał, że bał się poniesienia odpowiedzialności za inny kuter, który niegdyś odprawił, a który nie powrócił do portu. Uciekinierzy mieli też powiedzieć rybakom, że „chęć uciec za granicę z tego powodu, że tam jest lepiej żyć, że w wojsku muszą jeść czarny chleb, a tam będą jedli chleb biały, że w Szwecji mają jakieś znajomości i że tam znajdują pracę albo pojedą jeszcze dalej i wstąpią do armii Andersa”. Pogan natomiast stwierdził, że propozycję Mirzyńskiego przyjął jako żart i dlatego nie uważał za konieczne zameldować o tym swoim przełożonym²⁸.

Obaj główni oskarżeni umniejszali własną winę, aczkolwiek przyznali się do najważniejszego zarzutu – próby ucieczki do Szwecji. Na tej podstawie można wnioskować, że świadomie wybrali oni lepsze życie w wolnym kraju. Inne niż to, jakie mieli w Pol-

²³ *Ibidem*, Akt oskarżenia, 18 IV 1950 r., k. 44–47; *ibidem*, Nakaz zwolnienia Feliksa Kalety, 20 IV 1950 r., k. 42; *ibidem*, Zawiadomienie o przekazaniu więźnia, 18 IV 1950 r., k. 48–50; *ibidem*, Przesłanie aktu oskarżenia do WSR w Gdańsku, 19 IV 1950 r., k. 51; *ibidem*, Oświadczenie strz. Feliksa Kalety, 30 IV 1950 r., k. 61.

²⁴ *Ibidem*, Wyrok WSR w Gdańsku wydany na posiedzeniu wyjazdowym w MGPK Gdynia, 27 IV 1950 r., k. 57–60.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Niestety, akta tej sprawy zostały zniszczone (daty nie ustalono) w Archiwum Służby Sprawiedliwości MON przy Izbie Wojskowej Sądu Najwyższego w Warszawie. D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku 1946–1955. Inwentarz...*, s. 736 (płyta CD).

²⁸ AIPN Gd, 580/201, Wyrok WSR w Gdańsku wydany na posiedzeniu wyjazdowym w MGPK Gdynia, 27 IV 1950 r., k. 57–60.

sce, a dokładniej w służbie w WOP. Z kolei zeznania rybaków, zdaniem sądu, „jasno, wyraźnie i zgodnie odzwierciedlały przebieg zajścia na kutrze i wykazały dobitnie złą wolę oskarżonych”²⁹.

Nie ulega wątpliwości, że wymierzone przez WSR kary były bardzo wysokie, a organy śledcze oraz wymiar sprawiedliwości nadinterpretowały przyjętą wobec mężczyzn i tak bardzo kategoryczną w tym okresie kwalifikację prawną ich czynu. Obaj skazani byli przecież młodymi, życiowo mało doświadczonymi ludźmi, których społeczna i prawna świadomość okazała się niewielka, by nie powiedzieć żadna. Nie zdawali sobie nawet sprawy z tego, że usiłowali popełnić dezercję z bronią, czyli czyn, który oskarżyciele będą interpretować jako zdradę i usiłowanie działań na szkodę państwa, a sąd może wymierzyć za to najwyższy wymiar kary.

Ogłoszony przez sędziego ppłk. Edwarda Rataja wyrok nie był satysfakcjonujący dla żadnej ze stron. Skargę rewizyjną wniósł szef WPR ppłk Amons, który uzasadniał, że kary wymierzone oskarżonym były niewspółmiernie niskie w stosunku do ich zawinienia. Wnosił o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia przez WSR w innym składzie orzekającym. Jan (Iwan) Amons powołał się przy tym na argumenty natury politycznej, które podczas rozprawy nie były podnoszone i rozpatrywane. Wskazał, że Mirzyński i Kazimierczak „swoją działalnością wykazali wyjątkowe [*sic!*] i dużo złej woli. Obaj oskarżeni okazali się zdeklarowanymi wrogami Polski Ludowej. Uciekając za granicę, z bronią w rękę, na stronę nieprzyjaciela, zamierzali obaj wstąpić do armii Andersa nie tylko w celu ujawnienia tajemnic wojskowych, nabytych przez nich w czasie pełnienia służby wojskowej, ale również, by zabraną ze sobą broń zdać nieprzyjacielowi, a następnie walczyć z bronią w rękę w szeregach nieprzyjaciela przeciwko państwu polskiemu”³⁰. Prokurator nie widział możliwości jakiegokolwiek łaski dla skazanych czy szansy na odkupienie przez nich winy. Szukał on raczej rozwiązań, które miały spełnić „względy profilaktyczne i celowość polityki penitencjarnej”, czyli zastraszyć wszystkich tych, którzy w przyszłości chcieliby spróbować pójść drogą oskarżonych. Mirzyński i Kazimierczak mieli zatem zostać ukarani przykładnie, gdyż wroga, jak twierdził, należało bezlitośnie zniszczyć.

W piśmie do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie Amons podał, że został opracowany nowy projekt aktu oskarżenia, który zmienia dotychczasową kwalifikację prawną czynu na usiłowanie działań na szkodę państwa polskiego, tj. przestępstwo z art. 90³¹. Z pewnością była to nadinterpretacja Amonsa, aby sprawie nadać charakter polityczny. Uważał on, że kary, jakie WSR wymierzył Mirzyńskiemu i Kazimierczakowi, nie spełniły swego zadania odstrasżającego kolejnych śmiałków. Kara więzienia wymierzona Poganowi – w jego ocenie – była również niewspółmiernie niska w stosunku do jego zawinienia³².

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, Skarga rewizyjna prokuratora WPR w Gdańsku do NSW w Warszawie, b.d., k. 90–92.

³¹ *Ibidem*, Pismo nr Pr I 26/50 do NPW, 15 III 1950 r., k. 22. Artykuł 90 kk WP brzmi: „Kto, działając na szkodę Państwa Polskiego, dopuszcza się zbierania lub przekazywania wiadomości stanowiących tajemnicę państwową lub wojskową, przechodzi na stronę nieprzyjaciela lub ucieka za granicę, podlega karze więzienia od lat 10 do 15 albo karze śmierci”. Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 IX 1944 r. – Kodeks karny Wojska Polskiego (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

³² AIPN Gd, 580/201, Skarga rewizyjna prokuratora WPR w Gdańsku do NSW w Warszawie, b.d., k. 90–92.

Odmienny pogląd na wyrok WSR, odpowiadający rzeczywistym pobudkom czynu, prezentował obrońca oskarżonych. Złożył on do NSW skargę rewizyjną z powodu wymierzenia kary zbyt surowej do popełnionego czynu. Zaznaczył, że ich rozwój umysłowy i moralny w znacznej mierze uległ zahamowaniu w czasie okupacji hitlerowskiej: „W odniesieniu do szeptanej propagandy, która pracuje w tej chwili z dużym nasileniem i która w związku z ich pracą mogła się do nich przesączać licznymi kanałami, wykazali obaj oskarżeni zupełną kapitulację”. Właśnie „[...] to nasilenie napięcia wrogiej propagandy, perfidia jej metod, skierowanych [...] na umysły najmniej wyrobione i uświadomione, przeciwstawione słabemu uświadomieniu politycznemu obu oskarżonych” było przesłanką, aby prosić Sąd Najwyższy o wymierzenie oskarżonym niższej kary³³.

Obrońca nie podważał ustaleń sądu. Wskazywał natomiast na pewne okoliczności łagodzące, takie jak: młody wiek, niewielkie doświadczenie życiowe, małą jeszcze odporność na obcą propagandę oraz pochodzenie robotnicze, które były szansą na ich resocjalizację. Podkreślił jeszcze dwie kwestie – przyznanie się ich do winy oraz chęć współpracy z wymiarem sprawiedliwości, co do ustalenia rzeczywistego przebiegu całego zdarzenia.

Kolejna rozprawa odbyła się 9 stycznia 1951 r. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie³⁴. Zebrany na niejawnym posiedzeniu sąd rozpoznał skargi rewizyjne prokuratora i obrońcy. Przychylił się do prośby prokuratora i postanowił uchylić w całości wyrok WSR w Gdańsku. Jako powód swojej decyzji podał niskie kary oraz błędną kwalifikację czynu strz. Pogana. Nakazał uzupełnić śledztwo w stosunku do niego, a następnie całą sprawę przekazać sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia.

NSW orzekł, że Mirzyński i Kazimierzczak swoimi czynami „[...] okazali się zdeklarowanymi wrogami Polski Ludowej. Uciekając za granicę z bronią w ręku na stronę nieprzyjaciela, zamierzali wstąpić do armii Andersa i to nie tylko w celu ujawnienia tajemnic wojskowych nabytych w czasie pełnienia służby wojskowej, ale również zabraną ze sobą broń dać nieprzyjacielowi i walczyć z bronią w ręku przeciwko państwu polskiemu”³⁵. Odnośnie do czynu trzeciego z oskarżonych sąd wskazał, że „jego przestępstwo nie polegało na niewykonaniu rozkazu władzy i niezameldowaniu o zamierzonej ucieczce Mirzyńskiego za granicę. Z ustalonych w toku przewodu sądowego okoliczności strz. Pogana był poinformowany przez Mirzyńskiego o zamierzonej ucieczce za granicę i przyrzekł temu ostatniemu, że go nie wyda, i przyrzeczenia tego istotnie dopełnił”³⁶. Wobec tego, zdaniem sądu, „czyn Pogana stanowił pomocnictwo do przestępstwa”³⁷.

Takie rozstrzygnięcie było kopią skargi rewizyjnej, którą zgłosił prokurator Amons. Porównując jej tekst oraz postanowienie NSW, trudno nie odnieść wrażenia, że ich fragmenty są ludzko podobne. Argumenty obrony na nic się zdały. Jednak o ile orzeczenie co do Mirzyńskiego i Kazimierzczaka przyjęto z zadowoleniem, o tyle decyzja odnosząca się do Pogana wywoływała już kontrowersje. Znalazło to odzwierciedlenie

³³ *Ibidem*, Skarga rewizyjna do NSW, 30 IV 1950 r., k. 93–95.

³⁴ Trzyosobowemu składowi sędziów przewodniczył płk Aleksander Tomaszewski. Sędzią sprawozdawcą był ppłk Beniamin Karpiński, a skład uzupełniał sędzia ppłk Roman Kryże. Skargę rewizyjną prokuratora popierał wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr Arnold Rak. AIPN Gd, 580/201, Wyrok NSW, 9 I 1951 r., k. 80.

³⁵ *Ibidem*, k. 80–81.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

w skierowanym 15 lutego 1951 r. do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie piśmie wojskowego prokuratora rejonowego w Gdańsku mjr. Franciszka Matei³⁸. Wyraził w nim zastrzeżenie dotyczące postanowienia NSW w sprawie Pogana (błędnej kwalifikacji popełnionego przez niego czynu i niskiej kary): „Suponowanie z kolei przez NSW w wym[ienionym] postanowieniu zakwalifikowanie czynu, którego dopuścił się osk[arżony] Pogan, jako pomocnictwa do przestępstwa z art. 90 kk WP w przytoczonych okolicznościach jest zdaniem tut[ejszej] prok[uratury] wręcz niesłuszne. Zasadą bowiem jest, że pomocnik musi działać pozytywnie, a więc mieć świadomość, że swoim czynem lub słowem dopomaga do popełnienia przestępstwa. Nadto ew[entualne] utrzymanie tej kwalifikacji spowodowałyby orzeczenie niewspółmiernie wysokiej kary (dolna granica 10 lat), co dalekie byłoby od pożądanej słuszności penitencjarnej”³⁹.

Stanowisko to stało się podstawą do skierowania do Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego wniosku rewizyjnego naczelnego prokuratora wojskowego, w którym wniósł on o uchylenie postanowienia NSW z 9 stycznia 1951 r. w części dotyczącej oceny czynu Pogana jako pomocnictwa do przestępstwa⁴⁰.

Wniosek ten Zgromadzenie Ogólne Sędziów NSW rozpatrzyło 28 czerwca 1951 r. na posiedzeniu niejawnym. Po wysłuchaniu sędziego sprawozdawcy i wniosków zastępcy NPW uznało postanowienie NSW z 9 stycznia 1951 r. za „błędne zarówno z przyczyn formalnych, jak i merytorycznych”⁴¹. Na tej podstawie zmieniono postanowienie NSW z 9 stycznia 1951 r. i uchylono wyrok skazujący Pogana wydany przez WSR 27 kwietnia 1950 r. „z powodu błędnej kwalifikacji przypisanego mu czynu z art. 128 § 2 kk WP zamiast właściwej – z art. 142 § 1 kk WP i z powodu wymierzenia za łagodnej kary”⁴².

Jednym z dokumentów zawierających nowe informacje jest Karta kontrolna opracowana przez WPR w Gdańsku. Ujawnia ona przede wszystkim cel, jaki chciała osiągnąć prokuratura. Znajdujemy tu także propozycje pytań, jakie mają być zadane oskarżonym, oraz kary, o jaką miał wnioskować wyznaczony do udziału w rozprawie por. Jan Słoń. Dla głównych oskarżonych miał on zażądać kary śmierci, a dla Pogana 5 lat więzienia (poprawiono ją na 4 lata)⁴³.

Niemal dokładnie miesiąc od orzeczenia Zgromadzenia Sędziów, 26 lipca, odbyła się ponowna rozprawa w sądzie pierwszej instancji. Składowi sędziowskiemu przewodniczył por. Edwin Kęsik, a uzupełniali go: aplikant chor. Tadeusz Zieliński i ławnik st. sierż. Jan Świerczyński. Oskarżyciela reprezentował podprokurator por. Słoń, a obronę mec. Maksymilian Roman. Niestety, sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących dla oskarżonych. Można odnieść wrażenie, że był on niejako wykonawcą

³⁸ Major Franciszek Mateja zastąpił na stanowisku wojskowego prokuratora rejonowego w Gdańsku ppłk. Jana (Iwana) Amonska, który awansował z końcem 1950 r. na stanowisko szefa Prokuratury Wojsk Lotniczych. D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*..., s. 132.

³⁹ AIPN Gd, 580/201, Pismo WPR do NPW, 15 II 1951 r., k. 84–85.

⁴⁰ *Ibidem*, Wniosek rewizyjny NPW podpisany przez płk. Kazimierza Graffa, 8 V 1951 r., k. 87–88.

⁴¹ W posiedzeniu uczestniczyli zastępca NPW ppłk Józef Feldman i następujący skład sędziowski: przewodniczący płk Wilhelm Świątkowski (prezes NSW), sędzia sprawozdawca ppłk Józef Dziwog, ppłk Roman Bojka, ppłk Zdzisław Gołębiwski, ppłk Alfred Janowski, ppłk Marian Krupski, ppłk Edward Milewski, ppłk Jan Serafin, ppłk Tadeusz Tomajer. *Ibidem*, Postanowienie ZOS NSW, 28 VI 1951 r., k. 101–103.

⁴² *Ibidem*, k. 101–103. Wskazany w postanowieniu art. 142 § 1 kk WP określał: „Żołnierz, który dopuścił się bezczynności władzy [...], podlega karze więzienia”. Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 IX 1944 r. – Kodeks karny Wojska Polskiego (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

⁴³ AIPN Gd, 580/201, Karta kontrolna, b.d., k. 117–123.

Znak akt.Br.244/51

ODPIS

K.S.

W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Gdańsk, dnia 26 lipca 1951 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku w składzie:

Przewodniczący: Mgr. Kozak Edwin ppor.
Aplikant: chor. Zieliński Teoduz
Lawnik: st. sierż. Świerczyński Jan

w obecności prokuratora wojskowego por. Skenia Ryszarda, obrońcy z urzędu adw. Kamasa Maksymiliana, oraz przy udziale protokolanta ochr. kontr. Ob. Katakur Haliny, rozpoznawszy sprawę:

1. Strz. **MIRZYŃSKIEGO** Henryka s. Stefana i Genewy z d. Nowakowskiej, ur. 1 sierpnia 1928 r. w Galaszowie pow. Żelazów, narodowości polskiej, obywatela polskiego, kawalera, mającego wykształcenie 6 klasy szkoły powszechnej i 2 klas szkoły zawodowej, z zawodu mentora samochodowego, nieposiadającego majątku, stale zam. we Włocławku ul. Pusta 18, w ślubie wojskowej od maja 1949 r., przynależnego ślubowo do plutonu marszowego B.K.G. Gdynia, niedozwolonego, bezpartyjnego, pochodzenia robotniczego, karanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie z art. 257 K.K. na karę jednego roku więzienia z zawieszaniem wykonania kary na dwa lata, skazanego z art. 24 § 1 w zw. z art. 90 K.K.W.P.

2. Strz. **KAZIMIERCZAKA** Henryka s. Stanisława i Marianny z d. Kozmarok, ur. 4 czerwca 1928 r. w Osowdewicach pow. Łęczyca, narodowości polskiej, obywatela polskiego, kawalera, mającego wykształcenie 5 klas szkoły powszechnej, z zawodu robotnika, nieposiadającego majątku, stale zam. w Łodzi ul. Poludniowa 73, w ślubie wojskowej od maja 1949 r., przynależnego ślubowo do plutonu marszowego B.K.G. Gdynia 4-toj Brygady W.O.P., niedozwolonego, bezpartyjnego, pochodzenia robotniczego, niekaranego, skazanego z art. 24 § 1 w zw. z art. 90 K.K.W.P.

3. Strz. **ROGANA** Ryszard s. Ludwika i Genewy z d. Skotan, ur. 13 kwietnia 1927 r. we wsi Słeszowa pow. Olsztyn, narodowości polskiej, obywatela polskiego, kawalera, mającego wykształcenie 3 klas szkoły powszechnej z zawodu robotnika, nieposiadającego majątku, stale zam. we wsi Słeszowa pow. Olsztyn, w ślubie wojskowej od maja 1948 r., przynależnego ślubowo do plutonu marszowego B.K.G. Gdynia, 6-toj Brygady W.O.P., niedozwolonego, bezpartyjnego, pochodzenia małomiasteczkowego, niekaranego, skazanego z art. 24 § 1 K.K.W.P.

i kierując się przepisami art. art. 3, 240, 245-247 K.W.P.K.

U z n a k w i a z y m i:

- 1/ **MIRZYŃSKIEGO** Henryka, syna Stefana
- 2/ **KAZIMIERCZAKA** Henryka, syna Stanisława

ze dnia 14 stycznia 1950 r. w Gdyni, jako żołnierze 6-toj Brygady Wojsk. Ochrony Pogranicza, działając na szkodę Państwa Polskiego usiłowali uciec za granicę w ten sposób, iż pokisną służbę patrolową na kutrze rybackim "Kasmary Sul 52", sterroryzowali paniejącą brenią zabiegając kutra peconym rozkazami płynąć w kierunku Szwecji, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli, gdyż w pobliżu Wybrzeża szwedzkiego zostali przez rybaków obramieni i dostarczani do Gdyni-t.j. przestępstwa z art. 24 § 1 w zw. z art. 90 K.K.W.P.

HISTORIA

Wyrok WSR w Gdańsku skazujący Henryka Mirzyńskiego i Henryka Kazimierczaka na karę śmierci (pierwsza strona), 26 VII 1951 r. AIPN Gd, 580/201

woli ppłk. Amons. Sędzia Kęsik skazał Mirzyńskiego i Kazimierczaka na karę śmierci, a Pogana na 3,5 roku więzienia. W uzasadnieniu podkreślił, że „przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę jako okoliczności obciążające w stosunku do oskarżonych Mirzyńskiego i Kazimierczaka społeczną szkodliwość ich działalności, silne napięcie złej woli, cel i pobudki, jakimi kierowali się skazani, fakt, że czynu tego dopuścili się jako żołnierze z bronią w rękę, odnośnie zaś do Pogana wziął sąd pod uwagę fakt, że skazany wykazał brak czujności klasowej, szczególnie jako żołnierz pełniący służbę na rubieżach Polski Ludowej, zaś jako okoliczności łagodzące przyjął w stosunku do niego jego niekaralność sądową, pochodzenie socjalne chłopskie, stosunkowo młody wiek, i z tych względów wymierzył im kary odpowiadające stopniowi ich przewinień”⁴⁴.

Trzydziestego pierwszego lipca 1951 r. obrońca oskarżonych dr Roman złożył skargę rewizyjną do NSW. Uzasadniał w niej, że skazani zasługują na złagodzenie kary poprzez zamianę kary śmierci na więzienie. Wskazywał, że Henryk Mirzyński nie jest klasowo obcy: „Stał się ofiarą wrogiej propagandy radiowej, [...] w żadnym wypadku nie czuł się wrogiem Państwa Ludowego. Jego siła robocza i doświadczenie techniczne mogą być spożytkowane w pracy, którą odkupi swoją wielką winę”⁴⁵. Również Kazimierczak stał się ofiarą obcej propagandy, a ponadto namowy Mirzyńskiego oraz lęku przed odpowiedzialnością służbową za zaniedbanie na służbie. Był on także ciężko chory. Obaj – podkreślał mec. Roman – mieli dobrą opinię służbową. W przypadku strzelca Piotra Pogana obrońca poruszył niezwykle istotny dla sprawy szczegół: „Skazany Pogan nie zastosował się do instrukcji nakazującej mu donieść o przygotowujących się ucieczkach na skutek niezrozumienia jej i błędu faktycznego. [...] oskarżony, nie umiejąc czytać⁴⁶, a zatem nigdy nie czytając instrukcji i zdany tylko na pamięć, jak stwierdzono bardzo słabą, nie był w stanie rozstrzygnąć, kiedy i jakie wypadki donieść należy”⁴⁷.

Dwudziestego ósmego sierpnia 1951 r. odbyło się kolejne niejawnie posiedzenie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. Prokurator, usatysfakcjonowany nowym wyrokiem, wniósł o utrzymanie go w mocy. Sędziowie⁴⁸ rozpatrzyli skargę rewizyjną obrońcy oskarżonych i orzekli: „Mając na względzie pobudki działania oskarżonych oraz dużą szkodliwość i niebezpieczeństwo czynów popełnionych przez żołnierzy w warunkach doby obecnej, a mających na celu zbrodnię ucieczki za granicę, Najwyższy Sąd Wojskowy uznał, że wymierzona kara oskarżonym Mirzyńskiemu i Kazimierczakowi jest współmierna w stosunku do okoliczności sprawy i odpowiada stopniowi nasilenia winy oskarżonych. Jeżeli chodzi o oskarżonego Pogana, to zarzuty skargi rewizyjnej obrońcy tego oskarżonego również nie zasługują na uwzględnienie”⁴⁹. Postanowili zatem „nie uwzględniać skargi rewizyjnej obrońcy oskarżonych od wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego z dnia 26 lipca 1951 r. [...] i wyrok ten utrzymać w mocy”⁵⁰.

⁴⁴ *Ibidem*, Wyrok WSR, 26 VII 1951 r., k. 106–110.

⁴⁵ *Ibidem*, Skarga rewizyjna do NSW w Warszawie, 31 VII 1951 r., k. 112–113.

⁴⁶ Strzelec Piotr Pogan ukończył tylko 3 klasy szkoły powszechnej.

⁴⁷ *Ibidem*, Skarga rewizyjna do NSW w Warszawie, 31 VII 1951 r., k. 113.

⁴⁸ Sąd orzekał w składzie: przewodniczący płk Aleksander Tomaszewski oraz ppłk dr Jan Serafin i ppłk Juliusz Krupski, z udziałem prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Arnolda Raka.

⁴⁹ *Ibidem*, Postanowienie NSW, 28 VIII 1951 r., k. 115–116.

⁵⁰ *Ibidem*.

Postanowieniem NSW z 28 sierpnia 1951 r. wyczerpano prawną możliwość zmiany wysokości kary dla skazanych. Ostatnią deską ratunku dla Mirzyńskiego i Kazimierczaka pozostało prezydenckie prawo łaski. Bolesław Bierut mógł zmienić ten wyrok, ale z możliwości tej nie skorzystał.

W „Arkuszu zarządzeń” (nr rep. W. 525/51), podpisanym 3 grudnia 1951 r., wojskowy prokurator rejonowy w Gdańsku mjr Franciszek Mateja nakazał, aby wykonanie kary śmierci odbyło się 4 grudnia 1951 r. o godzinie 5.00 w więzieniu karno-śledczym przy ul. Kurkowej 12. Oprócz prokuratora por. Słonia i naczelnika więzienia Jerzego Groszewskiego byli jeszcze obecni: lekarz Wiktor Taubenfligel oraz ksiądz ppłk Stanisław Kałuża. Wyrok wykonał pluton egzekucyjny pod dowództwem (?) Górskiego⁵¹.

Dzięki publikacji Waldemara Kowalskiego znamy miejsce pochówku żołnierzy WOP⁵². Z dokumentów wynika, że zwłoki rozstrzelanych żołnierzy WOP zostały 4 grudnia 1951 r. zabrane do Akademii Lekarskiej w Gdańsku⁵³.

To jeszcze nie koniec tej tragicznej historii. W jednym z dokumentów lakonicznie odnotowano, że „strz. Piotr Pogan zmarł”⁵⁴. Nie podano natomiast, kiedy ani też z jakiej przyczyny, np. choroby czy samobójstwa. Waldemarowi Kowalskiemu udało się ustalić datę jego śmierci: 12 listopada 1951 r. Na podstawie dostępnych informacji wynika, że został on najprawdopodobniej pochowany w bezimiennej mogile na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

W dokumentach tej sprawy zachowały się też listy od rodziców żołnierzy. Dopytywali się w nich o los synów. Wyjątkowo wymowny jest ten do Kazimierczaka, napisany 8 grudnia 1951 r. przez jego matkę: „Kochany Synu! List od Ciebie otrzymaliśmy, za który Ci serdecznie dziękujemy. W Twoim liście zapytujesz się o naszym przyjeździe do Ciebie, więc Ci wyjaśniamy. Irenka była u Ciebie 23.11. br. i nie otrzymała widzenia ze względu tego, że jeszcze nie miałeś prawomocnego wyroku⁵⁵. Co dotyczy Twojej sprawy sądowej, to na razie nic nie wiemy o jej terminie. Paczkę z kocem, sweter i skarpety wysłaliśmy w dniu 1.12. br. Napisz, czy otrzymałeś [...]. Życzymy Ci pomyślnych i zdrowych świąt Bożego Narodzenia. Rodzina”. Zarówno ten list, jak i wspomniana w nim paczka nigdy nie dotarły do adresata. Kazimierczak w tym czasie już nie żył. List ten ukazuje nieludzki sposób postępowania ówczesnych „stróżów prawa” w Polsce „ludowej” ze swoimi ofiarami.

O ile w przypadku strzelca Mirzyńskiego prokurator mjr Mateja podał w piśmie do Urzędu Stanu Cywilnego faktyczną przyczynę jego zgonu (wykonanie kary śmierci), o tyle z drugim z żołnierzy było inaczej. Piątego grudnia 1951 r. naczelnik więzienia w Gdańsku zawiadamiał USC, że „4 grudnia o godz. 5.00 zmarł w szpitalu więziennym

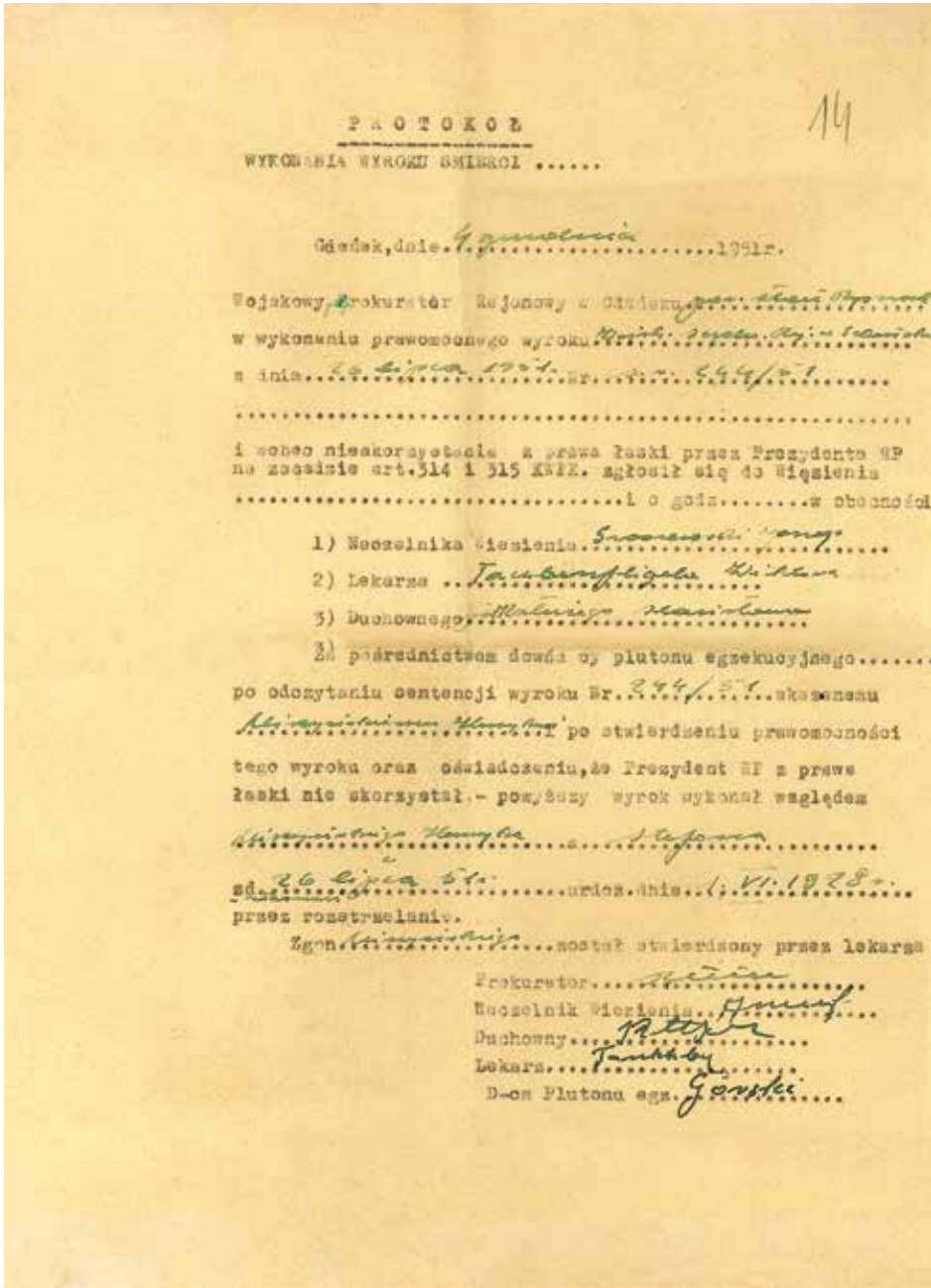
⁵¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy (dalej AIPN By), 518/1788, Arkusz zarządzeń podpisany 3 XII 1951 r., k. 1–2; *ibidem*, Protokół wykonania kary śmierci Henryka Mirzyńskiego, 4 XII 1951 r., k. 14.

⁵² W. Kowalski, *Dwie strony krat. Z historii więzienia w Gdańsku*, Gdańsk 2003.

⁵³ „Niniejszym kwituję odbiór dwóch więźniów – zwłok celem odstawienia do Akademii Lekarskiej, Wydz[iału] Anatomii Prawidłowej. 1. Mirzynski Henryk, 2. Kazmierczak Henryk. Wieczkowski [pisownia nazwisk zgodna z oryginałem – G.G.]”, poniżej podpis B. Więczkowski. W kolejnym dokumencie – Księdze pozyskiwania i wykorzystania zwłok Akademii Lekarskiej w Gdańsku znajduje się adnotacja, że zwłoki te otrzymano tego samego dnia, a do nauki zostały wykorzystane 2 I 1952 r. Dokumenty te udostępnił autorowi Waldemar Kowalski.

⁵⁴ AIPN By, 518/1788, Pismo szefa WSR w Gdańsku ppłk. Edwarda Rataja do WPR w Gdańsku, b.d., k. 5; W. Kowalski, *Dwie strony krat...*, s. 268.

⁵⁵ Władze więzienne podały nieprawdę. Wyrok uprawomocnił się 28 VIII 1951 r.



Protokół wykonania kary śmierci na Henryku Mirzyńskim, 4 XII 1951 r.
AIPN By, 518/1788

więzień Kazmierczak [sic!] Henryk”. Była to oczywista nieprawda, gdyż Kazimierzczak został rozstrzelany w tym samym czasie co Mirzyński⁵⁶.

Wyrok dotyczący Mirzyńskiego i Kazimierzczaka posłużył dowódcy Wojsk Wewnętrznych gen. Juliuszowi Hibnerowi do wywarcia zamierzonego wpływu na podległych mu podwładnych. W rozkazie nr 040/51, podpisanym przez niego 10 dni po egzekucji, który miał zostać podany do wiadomości wszystkich żołnierzy WW, zawarto: „[...] pełnięc służbę patrolową, sterroryzowali przy pomocy broni cywilną i bezbronną załogę kutra rybackiego i nakazali jej płynąć w kierunku Szwecji. Zamierzali oni, w razie udania się ucieczki, wstąpić do Armii Amerykańskiej. Schwytani na pełnym morzu, zostali oddani pod sąd. Strz. Mirzyński i Kazimierzczak dopuścili się najcięższej zbrodni przeciwko ojczyźnie. Powołani do ochrony granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu amerykańskiego i jego popleczników, strzelcy Mirzyński i Kazimierzczak zdradzili ojczyznę. Okazali się zdecydowanymi wrogami Polski Ludowej, wrogami narodu, który w ofiarnym wysiłku buduje socjalizm – ustrój sprawiedliwości, dobrobytu i szczęścia. Zbrodnią swoją strzelcy Mirzyński i Kazimierzczak postawili się poza nawiasem narodu, bo w narodzie naszym nie ma miejsca dla zdrajców. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku skazał Mirzyńskiego i Kazimierzczaka na karę śmierci. Wyrok na zdrajcach został wykonany”⁵⁷.

Treść tego rozkazu jednoznacznie wskazuje, że sądy rozpatrujące sprawę ucieczki Mirzyńskiego i Kazimierzczaka dokonały nadinterpretacji faktów i wymierzyły niewspółmierną do zaistniałych przewinień karę. Można powiedzieć, że potrzebne były ofiary, aby zastraszyć pozostałych. Haniebną politykę stalinowskiego wymiaru sprawiedliwości poparł także dowódca Wojsk Wewnętrznych gen. bryg. Juliusz Hibner. Wydał on ten niechlubny rozkaz, który został odczytany przed całym stanem osobowym tych wojsk. Niestety, jest w nim wiele nieprawdy i fałszu, którym posłużył się Hibner, aby zdyskredytować skazanych. Po latach – dzięki zachowanym archiwaliom – możemy poznać wszystkie fakty tej niecodziennej sprawy.

Ucieczka żołnierzy z 52 strażnicy WOP w Namyslinie

W nocy z 26 na 27 maja 1950 r. czterej strzelcy: Stanisław Pilch⁵⁸, Jan Płóciennik (Płuciennik)⁵⁹, Stefan Jamróz⁶⁰ i Jan Cichocki⁶¹ samodzielnie opuścili strażnicę WOP w Namyslinie w województwie szczecińskim. Najpierw, około godziny 2.00 w nocy,

⁵⁶ Szerzej na temat sposobów informowania o przyczynach zgonów osób skazanych na karę śmierci zob. M. Zwolski, „Praworządność ludowa”, czyli co zrobić ze zwłokami?, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 7, s. 21–28.

⁵⁷ *Księga bezprawia...*, s. 543–544.

⁵⁸ Stanisław Pilch, s. Franciszka i Katarzyny z d. Samek. Urodził się 6 V 1927 r. w miejscowości Dąbrowiec, pow. gnieźnieński. Zamieszkały w Dziedzicach przy ul. Reymonta. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej oraz 3 klasy szkoły zawodowej. Przed służbą wojskową pracował jako pomocnik kupiecki w firmie ojca. Do wojska został wcielony 1 VII 1948 r. przez RKU Cieszyn.

⁵⁹ Jan Płóciennik, s. Antoniego i Heleny z d. Krupińskiej. Urodził się 5 XII 1928 r. w miejscowości Pogrzeły-Ługi, pow. brzeżanowski. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej i 2 lata zawodowej. Z zawodu rzeźnik. Przed wojskiem pracował w firmie prywatnej w Łodzi. Do wojska został wcielony 21 V 1949 r. przez RKU Łódź. Jego rodzice utrzymywali się z uprawy pięciomorgowego gospodarstwa rolnego.

⁶⁰ Stefan Jamróz, s. Jana i Janiny (Anieli) z d. Karaś. Urodził się 18 XII 1928 r. w miejscowości Dyminy, pow. kielecki. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Z zawodu stolarz. Do służby w WOP został wcielony 14 V 1949 r. przez RKU w Kielcach.

⁶¹ Jan Cichocki, s. Władysława i Rozalii z d. Kamińskiej. Urodził się 26 VII 1927 r. w miejscowości Góra Wola, pow. radomski i tam mieszkał. Ukończył 3 klasy szkoły powszechnej. Pracował razem z ro-

odkryto nieobecność strz. Stanisława Pilcha, który miał stawić się na służbie. Fakt ten zameldowano oficerowi dyżurnemu, ale ten polecił obudzić go, kiedy Pilch wróci do strażnicy. Jeszcze wówczas zakładano, że tylko oddalił się on na wieś do dziewczyny. Trzy godziny później podoficer służbowy strażnicy st. strz. Tadeusz Kujawski obudził oficera dyżurnego strażnicy st. sierż. Stanisława Nowaka i przekazał, że nie ma jeszcze trzech innych żołnierzy i kilku sztuk broni oraz większej ilości amunicji. O zaistniałym zdarzeniu powiadomiono komendanta strażnicy sierż. Henryka Mielcarka, który dopiero o godz. 6.15 zameldował o tym dyżurnemu oficerowi batalionu. Ten z kolei zarządził alarm graniczny oraz powiadomił dowództwo batalionu, Komendę Powiatową MO i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnie. W tym czasie Nowak dowiedział się, że na stacji kolejowej nikt z żołnierzy nie kupował biletów. Wnioskował zatem, że mogli oni przekroczyć granicę polsko-wschodnioniemiecką. Udał się więc na przystań Państwowego Przedsiębiorstwa Wodnego w Porzeczcu, gdzie cumowała wojskowa łódź. Na miejscu stwierdził jej brak, zniszczenie zabezpieczającego zaczepu oraz ślady butów żołnierskich. Na tej podstawie przyjęto, że żołnierze dokonali dezercji z bronią oraz nielegalnie przekroczyli granicę NRD. Dowódca batalionu mjr Jan Podskoczy przekazał tę wiadomość do Granicznej Placówki Kontrolnej w Kostrzynie, powiadomił też pobliską jednostkę Armii Radzieckiej, a za jej pośrednictwem również oddziały graniczne NRD. Zorganizowano w tej sprawie robocze spotkanie pełnomocników granicznych z Polski i Niemiec, któremu przewodniczył dowódca VIII Brygady WOP ppłk Stanisław Bański. Wysłano także żołnierzy do miejsc zamieszkania uciekinierów. Śledztwo wszczął również Wydział Informacji Wojskowej w Szczecinie. Po sprawdzeniu magazynów w strażnicy okazało się, że żołnierze zabrali ze sobą 3 pistolety maszynowe (PM), 6 magazynków do PM z amunicją (71 sztuk)⁶², 1 paczkę (70 sztuk) amunicji do PM, 1 karabinek (KBK) oraz 60 sztuk amunicji do KBK, lornetkę, kompas, 3 plecaki, 10 kilogramów chleba. Byli oni ubrani w mundury drelichowe, buty wojskowe i czapki garnizonowe (rogatywki)⁶³.

Uciekinierów zatrzymała 1 czerwca 1950 r. Policja Ludowa NRD przed Konsulatem RP w Berlinie. O ucieczce mężczyzn, jej motywach i przebiegu dużo dowiadujemy się z ich zeznań złożonych na początku czerwca przed oficerem śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie. Następnego dnia funkcjonariusz WUBP w Szczecinie ppor. Jan Stachowiak przesłał do prokuratora WPR w Szczecinie wniosek o zastosowanie wobec Pilcha, Cichockiego i Płóciennika aresztu tymczasowego z osadzeniem w więzieniu karno-śledczym w Szczecinie⁶⁴.

W stosunku do strz. Jamroza powzięto inne kroki z uwagi na obrażenia, jakich doznał on podczas zatrzymania, o czym będzie jeszcze mowa. Prokurator WPR w Szczecinie ppłk Kazimierz Golczewski postanowił wobec niego zastosować areszt tymczasowy na okres jednego miesiąca (do 1 lipca 1950 r.)⁶⁵ i umieścić go w areszcie

dzicami w gospodarstwie o powierzchni 12 mórg. Do wojska został wcielony 23 VI 1948 r. przez RKU Radom.

⁶² Nie wiadomo, dlaczego podano taką liczbę naboju, skoro w jednym magazynku mieściło się ich 35.

⁶³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 361/304, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku, 27 V 1950 r., k. 12–13.

⁶⁴ *Ibidem*, Pismo do WPR, 2 VI 1950 r., k. 15.

⁶⁵ *Ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu strz. Stefana Jamroza, 2 VI 1950 r., k. 17–18. Na dokumencie znajduje się odręczna adnotacja o treści: „Przedłużam termin aresztu tymczasowego

WUBP⁶⁶. Zarzucano mu popełnienie przestępstwa z art. 118 § 2 w zw. z art. 115 § 1 kk WP⁶⁷.

Ucieczka czwórki żołnierzy z 52 strażnicy WOP w Namyślinie była uzgodniona. Jak zeznał Jamróz, przed 20 maja 1950 r. przyszedł do niego Płóciennik, który przyznał, że w Polsce – czy to w wojsku, czy w cywilu – ciężko jest żyć, wobec czego nosi się z zamiarem dezercji. Twierdził także, że Płóciennik zaproponował mu wspólną ucieczkę, na co wyraził on zgodę. Dokąd i kiedy mieli uciec, zamierzali ustalić później⁶⁸.

Po dwóch dniach obaj powrócili do tego tematu. Wówczas Płóciennik powiedział Jamrozowi, że dołączą do nich jeszcze dwaj żołnierze ze wspomnianej strażnicy: Pilch i Cichocki. O terminie ucieczki Jamróz dowiedział się 26 maja od strz. Pilcha. Miała ona nastąpić w nocy tego samego dnia. Pilch polecił Jamrozowi, aby zabrał z magazynu cztery kawałki kielbasy i jeden chleb na drogę. W nocy zbudził go Płóciennik i oznajmił, że uciekają. Następnie Jamróz obudził Pilcha i razem poszli do magazynu po wcześniej ustaloną ilość prowiantu. Po spakowaniu żywności wrócili do sali sypialnej, z której ze stojaków zabrali pistolety maszynowe oraz dyski z amunicją. Na korytarzu spotkali się z Płóciennikiem i Cichockim, którzy także wzięli broń⁶⁹.

Po wyjściu ze strażnicy udali się w kierunku wsi Porzecze, oddalonej od Namyślina o około 3 km, aby zabrać będącą tam łódź i przepłynąć się na drugą stronę Odry do NRD. Następnie skierowali się w stronę Berlina – zgodnie ze wskazaniem kompasu, który miał ze sobą Pilch⁷⁰. Podczas marszu Pilch kilkakrotnie pytał napotkane osoby (znał trochę język niemiecki) o drogę do stolicy NRD⁷¹. Uciekinierzy trzykrotnie odpoczywali, ostatni raz 31 maja 1950 r. niedaleko Berlina. Wówczas – według zeznania Jamroza – spalili swoje książeczki wojskowe. Zabieg ten zaproponował Pilch, by w przypadku zatrzymania ich przez wschodnioniemiecką policję nie można było ustalić ich tożsamości ani skąd pochodzą. W ten sposób chcieli uniknąć deportacji do Polski. Pozbyli się także swoich czapek garnizonowych. W trakcie tego odpoczynku Pilch powiedział pozostałym, że za granicą ma ciotkę, do której chciałby się razem z nimi dostać. Po wyjściu z lasu natknęli się na stary dom. Pilch wypytał mieszkającego w nim Niemca o dojazd pociągiem do Berlina. Otrzymał od niego rozkład jazdy pociągów i wskazówkę, jak dojść do najbliższej, oddalonej o 1 km stacji kolejowej. Pociągiem jechali około godziny, aby na przedmieściach miasta przesiąść się do kolejki elektrycznej, którą dotarli do śródmieścia. Gdy wysiedli, podszedł do nich nieznany im cywil, który zapytał ich po polsku, co robią w Berlinie i dokąd zmierzają⁷². Pilch odpowiedział, że czekają na pociąg, którym chcą się dostać do „francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec” (faktycznie istniała już wówczas Republika Federalna Niemiec). Cywil ten – według Jamroza – stwierdził, że może im pomóc w przedostaniu się do francuskiej strefy, oraz zaproponował, aby poszli za nim. Zaprowadził ich do budynku oddalonego od dworca

do 1 października 1950 r.” oraz opatrzona nieczytelnym podpisem pieczęć: „Prokurator Wojskowej Prokuratury Wojskowej w Szczecinie ppłk Kazimierz Golczewski”.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ AIPN Gd, 580/201, Akt oskarżenia, 18 IV 1950 r., k. 44–47.

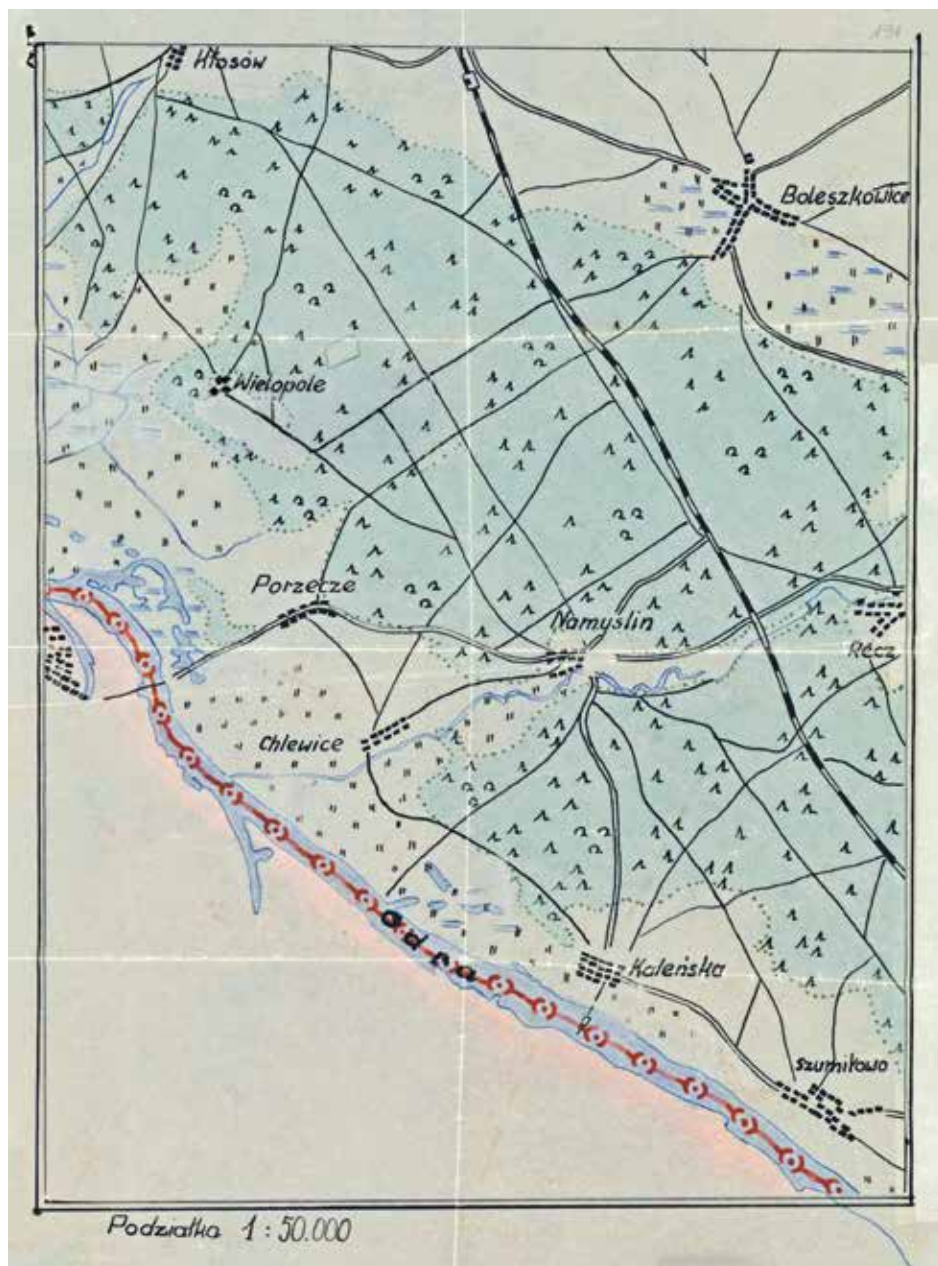
⁶⁸ AIPN Sz, 361/304, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Jamroza, 2 VI 1950 r., k. 20–24.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Jamroza, 5 VI 1950 r., k. 25–33.

⁷² *Ibidem*.



Szkic odcinka strażnicy Namyslin, b.d. AIPN Sz, 361/295

o około 1 km, po czym powiedział, że to polski konsul, i kazał im czekać. W tym momencie Pilch rzucił hasło do ucieczki. Zaraz po wyjściu z budynku zostali otoczeni przez funkcjonariuszy Volkspolizei (Policji Ludowej NRD), która rozbroiła Pilcha, Cichockiego i Płóciennika. Jamróz natomiast rzucił się do ucieczki. W jej trakcie próbował strzelać, jednak jego karabin się zaciął. Po powtórnym załadowaniu wystrzelił sobie przez przypadek pod nogi i w tym momencie został otoczony przez policjantów, którzy odebrali mu broń. Jamróz zdołał się jeszcze wyrwać z ich rąk i ponownie podjąć próbę ucieczki. Po przebiegnięciu kilku metrów został jednak trafiony przez niemieckich policjantów. Wkrótce wszystkich przekazano w ręce władz polskich⁷³.

Z orzeczenia lekarskiego dowiadujemy się, że strz. Jamróz odniósł bardzo poważne obrażenia: postrzałowe złamanie podudzia prawego w dolnej jego części, przetrzała kości piszczelowej prawej w górnej części oraz rany postrzałowe klatki piersiowej z lewej strony⁷⁴. Rany te jednoznacznie wskazują, że strzelający zamierzali zatrzymać go za wszelką cenę.

Wyjaśnienia wymaga kwestia, dlaczego Płóciennik, Pilch, Jamróz i Cichocki zdecydowali się zbiec z kraju. Częściowo odpowiedzi na to pytanie udzielił Jamróz, który przyznał, że służba w WP jest bardzo ciężka oraz że nie otrzymywali urlopów. Później zeznał również, iż Płóciennik zaczął go przekonywać, „że we Francji lub Ameryce jest lepiej jak w Polsce, przyznałem mu rację i zgodziłem się na ucieczkę z wojska. Trzy lub dwa dni przed ucieczką Pilch, Cichocki i ja jedliśmy śniadanie. W jego trakcie rozmawialiśmy o planowanej ucieczce i o ucieczce za granicę dwóch żołnierzy z jakiejś strażnicy WOP w okolicach Szczecina. Żołnierze ci mieli uciec w początkach maja 1950 r. Mówił o tym podczas pogadanki dowódca naszej strażnicy. Płóciennik mnie i Cichockiemu powiedział, że słyszał przez radio, że owym żołnierzom udało się przejść do Zachodnich Niemiec i wstąpić do armii Andersa oraz że Anders wzywał żołnierzy pełniących służbę w Wojsku Polskim do ucieczki i wstąpienia do jego armii, w której jest bardzo dobrze”⁷⁵.

Gdzie i kiedy Płóciennik mógł słyszeć tę informację, tego Jamróz nie podał. Domyślał się tylko, że mogło to mieć miejsce w świetlicy strażnicy, gdyż znajdowało się tam radio. Tak czy inaczej, w trakcie rozmowy – jak zeznał Jamróz – wspólnie doszli do wniosku, że jeżeli uda im się uciec z Polski i wstąpić do armii Andersa, to będą „mili lepiej, i dlatego zdecydowaliśmy się na dezercję z tą myślą, że uciekamy do armii Andersa”⁷⁶.

Stanisław Pilch niczego nie powiedział na temat wstąpienia do armii Andersa. Siódmego czerwca 1950 r. nie był w stanie podać przyczyny dezercji, chociaż nieco światła na podjęcie tej dramatycznej decyzji mogą rzucić te słowa: „Ja myślałem, że dla mnie jako dla syna z prywatnej inicjatywy w dodatku bez wyuczonego zawodu i bezpartyjnego trudno będzie znaleźć jakąś pracę po zwolnieniu do cywila, i to wzbudziło we mnie chęć wyjazdu do ciotki do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej”⁷⁷.

Powyższe stwierdzenie, jak i niektóre wątpliwe „uściślenia” zawarte w protokole zeznań strz. Jamroza z 5 czerwca 1950 r., dotyczące chociażby planowania ucieczki, zabrania ze strażnicy broni i zabiegów poczynionych przez strz. Pilcha mających ułatwić

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*, Orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia więźnia, 22 VI 1950 r., k. 59.

⁷⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Jamroza, 5 VI 1950 r., k. 25–33.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ AIPN, Sz 361/295, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Pilcha, 7 VI 1950 r., k. 142.

pozyskanie amunicji, wskazują, że chciano wykazać, iż żołnierze czynili przygotowania, a później usiłowali popełnić najcięższą ze zbrodni – zradę ojczyzny, za którą groziła kara śmierci.

W zeznaniach Pilcha, Płóciennika i Cichockiego nie znajdujemy jakiegokolwiek wzmianki o tym, aby planowano ucieczkę w celu wstąpienia do armii Andersa. Pojawia się tylko wątek bogatej ciotki (Marty Wyki z Chicago), na którą powoływał się Pilch w rozmowie podczas wspólnej służby z Cichockim w styczniu lub lutym 1950 r.⁷⁸ Kwestię tę podniesiono również podczas konfrontacji między Cichockim a Pilchem 7 czerwca 1950 r.⁷⁹ Według Płóciennika, głównym powodem ucieczki były ciężkie warunki służby: „Za marszałka Żymierskiego były 2 lata służby, a po przyjęciu na stanowisko ministra obrony narodowej marszałka Rokossowskiego służba została przedłużona na 27 miesięcy. I wyraziłem niezadowolenie z tego”⁸⁰.

Dziesiątego czerwca 1950 r. śledztwo przeciwko uciekinierom podejrzanym o przestępstwo z art. 90 kk WP zostało zakończone. Stan zdrowia Stefana Jamroza nie pozwolił jednak, aby odpowiadał on przed sądem razem z pozostałymi oskarżonymi. Dlatego prokurator WPR w Szczecinie ppłk Kazimierz Golczewski wydał tego dnia Postanowienie o częściowym zawieszeniu sprawy przeciwko Jamrozowi – do czasu jego wyzdrowienia⁸¹.

Dwudziestego trzeciego czerwca 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie w trybie doraźnym rozpatrywał sprawę przeciwko strz. Pilchowi, Cichockiemu i Płóciennikowi. Prokurator Golczewski wyraził zgodę na doprowadzenie Jamroza na tę rozprawę, mimo że jego stan zdrowia był poważny, a lekarz okres jego rekonwalescencji określił na 4–6 tygodni⁸².

Sąd⁸³ skazał Cichockiego i Pilcha na karę śmierci, a Płóciennika na 10 lat pozbawienia wolności. Ten bardzo surowy wyrok Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie 24 sierpnia 1950 r. utrzymał w mocy. Prezydent Bolesław Bierut 21 września tego roku skorzystał z prawa łaski i najwyższy wymiar kary zamienił na dożywotnie więzienie⁸⁴.

Orzeczoną karę Cichocki i Pilch odbywali początkowo w Zakładzie Karnym w Goleniowie, a później w Sztumie. Cichocki przebywał także w więzieniach w Gdańsku, Rawiczu i Wronkach⁸⁵. Naczelnik sztumskiego więzienia napisał, że zachowywał się on poprawnie i nie był karany dyscyplinarnie. Do innych skazanych odnosił się należycie. Okazywał skruchę za popełniony czyn, lecz wyrok uważał za zbyt wysoki⁸⁶. Zachowanie Pilcha było także regulaminowe i nie budziło zastrzeżeń naczelnika więzienia⁸⁷.

⁷⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Pilcha, 7 VI 1950 r., k. 38–39.

⁷⁹ *Ibidem*, Protokół konfrontacji między Stanisławem Pilchem a Janem Cichockim, 7 VI 1950 r., k. 40–41.

⁸⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Płóciennika, 8 VI 1950 r., k. 42–44.

⁸¹ AIPN Sz, 361/304, Postanowienie PWPR, 10 VI 1950 r., k. 52; AIPN Sz, 686/1, Pismo zastępcy naczelnego prokuratora wojskowego, 9 VI 1950 r., k. 13.

⁸² AIPN Sz, 361/295, Orzeczenie o stanie zdrowia, 22 VI 1950 r., k. 194; *ibidem*, Postanowienie o częściowym zawieszeniu sprawy, 10 VI 1950 r., k. 195.

⁸³ Sądowi przewodniczył ppłk Kazimierz Stojanowski, a ławnikami byli kpr. Tadeusz Kudalski i kpr. Władysław Woch. AIPN Sz, 686/3, Wyrok WSR w Szczecinie, 23 VI 1950 r., k. 8–12.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*, Opinia naczelnika więzienia we Wronkach, 22 VIII 1956 r., k. 80.

⁸⁶ AIPN Sz, 361/304, Opinia naczelnika więzienia w Sztumie, 11 VI 1951 r., k. 34.

⁸⁷ AIPN Sz, 686/4, Opinia naczelnika więzienia w Sztumie, 8 VI 1951 r., k. 30.

Trzynastego października 1950 r. wznowiono postępowanie karne przeciwko Stefanowi Jamrozowi. Odzyskał już bowiem zdrowie i w tym czasie został wypisany ze szpitala⁸⁸.

Strzelec Jamróz – jak można wnioskować z opinii przełożonych – był żołnierzem przeciętnym. Dowódca strażnicy napisał, że był dość zdyscyplinowany, z obowiązków służbowych wywiązywał się dobrze, a służbę graniczną pełnił bez zarzutów. Brakowało mu jednak własnej inicjatywy. W ocenie dowódcy był też słabo rozwinięty umysłowo, aczkolwiek dostatecznie uświadomiony politycznie. W podobnym stopniu opanował wyszkolenie liniowe. Do ówczesnej rzeczywistości był ustosunkowany pozytywnie, gdyż – jak podkreślił dowódca – nie można było stwierdzić wrogich wypowiedzi⁸⁹.

Do tej charakterystyki należy dodać jeszcze kilka elementów. Jamróz pochodził z rodziny wielodzietnej. Był najstarszym z piątki dzieci Jana i Anieli⁹⁰. Jego rodziców nie było stać na lepsze wykształcenie syna. Po wojnie utrzymywali się oni tylko z pracy na trzyhektarowym gospodarstwie rolnym. Stefan podjął się także nauki zawodu stolarza i do powołania do wojska pracował w prywatnej stolarni w Kielcach. Po roku jego służby w WOP, w maju 1950 r., został kucharzem w strażnicy. Warto też dodać, że wysłał on do rodziców list, „aby się nie martwili, gdyż więcej nie będzie już pisał”⁹¹.

Jedenaście dni później kpt. Eugeniusz Kordybach z WPR zakończył dochodzenie i wydał dwa postanowienia: o zamknięciu śledztwa oraz o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Stefana Jamroza, a także zaznajomił podejrzanego z aktami śledztwa. Stefan Jamróz miał odpowiadać za naruszenie art. 90 i 179 kk WP⁹².

Kordybach przygotował również akt oskarżenia przeciwko Jamrozowi. Wskazał w nim wiele czynności i zachowań oskarżonego, które świadczyły o celowym naruszeniu przez niego obowiązującego stanu prawnego. Źródłem decyzji o ucieczce miały być nurtujące od dłuższego czasu kilku żołnierzy myśli o „dezercji z wojska i ucieczce za granicę, do Niemiec Zachodnich, okupowanych przez imperialistyczne państwa anglosaskie”⁹³.

Prokurator oskarżył Jamroza o popełnienie dwóch przestępstw: że jako żołnierz WOP działał na szkodę państwa polskiego – w zмовie z innymi uciekł za granicę (tj. przestępstwo z art. 90 kk WP) oraz że dokonał zaboru z magazynu strażnicy broni i amunicji (art. 179 kk WP)⁹⁴. Wnosił także o rozpoznanie tej sprawy przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie w trybie postępowania zwykłego, gdyż według niego okres,

⁸⁸ AIPN Sz, 361/304, Postanowienie WPR o wszczęciu postępowania przeciwko Stefanowi Jamrozowi, 13 X 1950 r., k. 86.

⁸⁹ *Ibidem*, Charakterystyka służbowa Stefana Jamroza, b.d., k. 48–49.

⁹⁰ W dokumentach imię jego matki zapisano raz jako Janina, innym zaś jako Aniela.

⁹¹ AIPN Sz, 361/304, Telefonogram nr UC O66/50 naczelnika WUBP w Kielcach, 10 VI 1950 r., k. 56.

⁹² *Ibidem*, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Stefana Jamroza, 24 X 1950 r., k. 88; *ibidem*, Postanowienie o zamknięciu śledztwa, 24 X 1950 r., k. 90; *ibidem*, Protokół zaznajomienia podejrzanego z aktami śledztwa, 24 X 1950 r., k. 89.

⁹³ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko strz. WOP Stefanowi Jamrozowi, b.d., k. 91–92.

⁹⁴ Za naruszenie art. 179 kk WP, który dotyczył zaboru broni, jego części składowych i amunicji z magazynów wojskowych lub miejsc ich przechowywania, groziła kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 5 lat albo kara śmierci.

jaki upłynął od popełnienia czynu, był znaczny. W rozprawie uczestniczyć mieli także świadkowie: Pilch, Cichocki i Płóciennik⁹⁵.

Trzydziestego listopada 1950 r. prokurator WPR ppłk Golczewski zatwierdził sporządzony przez kpt. Kordybacha akt oskarżenia przeciwko Jamrozowi i skierował go do rozpatrzenia według właściwości przez WSR w Szczecinie⁹⁶.

Tydzień później odbyło się niejawne posiedzenie WSR, w którym uczestniczył prokurator WPR. Przewodniczył mu sędzia kpt. Tadeusz Nizielski, a udział w nim brali kpt. Stanisław Longchamps i kpt. Helena Chomiska oraz prokurator ppłk Golczewski. Przedmiotem tego spotkania było rozpoznanie sprawy przeciwko Jamrozowi z pominięciem trybu doraźnego. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i postanowił rozpatrzeć ją w trybie zwykłym⁹⁷.

Rozprawa przeciwko Jamrozowi rozpoczęła się 14 grudnia 1950 r. i miała charakter jawny⁹⁸. Odbyła się w błyskawicznym tempie, gdyż po niespełna pięciu godzinach dobiegła końca. Jedną z niespodzianek była absencja powołanych w sprawie świadków. Według relacji milicjantów więzienie karno-śledcze w Szczecinie nie wydało ich, gdyż w tym czasie przebywali już w gołeniewskim więzieniu. Sąd w trakcie rozprawy wyjaśnił, że Pilch, Cichocki i Płóciennik, którzy mieli składać zeznania, odbywają kary długoletniego więzienia w ZK, a sprowadzenie ich na rozprawę napotkałoby trudności. Potrzebne było bowiem zezwolenie z Departamentu Więziennictwa MBP na doprowadzenie ich do sądu⁹⁹.

Prokurator kpt. Eugeniusz Kordybach zażądał dla oskarżonego najsurowszej kary. Z kolei zarówno obrońca, jak i oskarżony prosili o jej łagodny wymiar. Sąd uznał strz. Stefana Jamroza za winnego zarzucanych mu przestępstw¹⁰⁰ i za to skazał go na 12 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz przepadek całego mienia. W uzasadnieniu sędzia zaznaczył, że oskarżony przyznał się do ich popełnienia. Z jednej strony sąd uwzględnił to, że skazany czynem swym wywołał ujemne skutki „tak dla interesów państwa polskiego, jak i dla całego oddziału, jak i dla poszczególnego żołnierza polskiego”¹⁰¹. Z drugiej natomiast podkreślił, że na drogę przestępstwa wstąpił pod wpływem namowy Cichockiego i to tuż przed ucieczką. Ponadto sąd miał wzgląd na jego młody wiek i „niski stopień rozwoju umysłowego”¹⁰².

Sędzia kpt. Longchamps potraktował strz. Jamroza znacznie łagodniej niż skład sędziowski skazujący Cichockiego Płóciennika i Pilcha i wymierzył mu najniższy z możliwych wymiar kary.

Dwudziestego grudnia 1950 r. mec. Nawrot (obrońca Jamroza) wniósł skargę rewizyjną do NSW. Prosił w niej o złagodzenie wymierzonej strzelcowi kary 12 lat pozbawienia wolności. Za jej obniżeniem przemawiał młody wiek skazanego, jego

⁹⁵ AIPN Sz, 361/304, Akt oskarżenia przeciwko strz. WOP Stefanowi Jamrozowi, b.d., k. 91–92.

⁹⁶ *Ibidem*, Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia, 30 XI 1950 r., k. 97; *ibidem*, Pismo WPR do WSR, 30 XI 1950 r., k. 99.

⁹⁷ *Ibidem*, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego, 6 XII 1950 r., k. 100.

⁹⁸ Przewodniczył jej sędzia kpt. Stanisław Longchamps, a ławnikami byli kpr. Tadeusz Dzwonik i strz. Marcin Rozpondowski. Obrońcą Stefana Jamroza (z urzędu) był mec. Tadeusz Nawrot.

⁹⁹ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przeciwko Stefanowi Jamrozowi, 14 XII 1950 r., k. 105–110.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*, Wyrok WSR w Szczecinie przeciwko Stefanowi Jamrozowi, 14 XII 1950 r., k. 111–114.

¹⁰² *Ibidem*.

dotychczasowa niekaralność oraz słabe wykształcenie (ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej), co sprawiło, że Jamróz w chwili ucieczki „nie wniknął należycie w jego [czynu – G.G.] istotę oraz szkodliwość społeczną”¹⁰³. Adwokat podkreślił, że Jamróz przyznał się do winy i wyraził skruchę z powodu dokonanego przestępstwa. Wyjaśnił także wszystkie okoliczności sprawy, w której odgrywał drugoplanową rolę i jedynie słuchał tłumaczeń Pilcha¹⁰⁴.

Dziesiątego stycznia Jamróz został przeniesiony do więzienia w Goleniowie, w którym miał odbywać karę¹⁰⁵. Później trafił do zakładu w Sztumie.

Dziewiętnastego lutego 1951 r. sprawą Jamroza zajął się NSW w Warszawie. Odbyło się wówczas jego niejawne posiedzenie w składzie: płk Aleksander Tomaszewski – przewodniczący, mjr Marian Doerffer – sędzia sprawozdawca oraz mjr Alojzy Górny. Sędziowie rozpatrywali dwie skargi: rewizyjną obrońcy oraz skazanego. Postanowili obie pozostawić bez uwzględnienia, a wydany wyrok WSR w Szczecinie pozostawić w mocy. Swoją decyzję uzasadnili tym, że sąd pierwszej instancji przyjął słuszną kwalifikację czynów skazanego i za każdy nich wymierzył najniższą karę przewidzianą przepisami ustawy. Okoliczności łagodzące zostały więc należycie przez sąd orzekający ocenione i wzięte pod uwagę. Podkreślili przy tym, że kara łączna nie powinna być uważana za surową z uwagi na dużą szkodliwość czynów Jamroza¹⁰⁶. Kara 12 lat pozbawienia wolności orzeczona przez WSR w Szczecinie została więc utrzymana. Jej koniec przypadał na 30 maja 1962 r.

W lutym 1955 r. mec. Kazimierz Jaworski wystąpił do WSR w Szczecinie z wnioskiem o rozpatrzenie możliwości zastosowania złagodzenia kary za naruszenie art. 179 kk WP. Ewentualność taką dawała bowiem amnestia z 22 listopada 1952 r. Prośbę tę rozpatrzył WSR w Szczecinie w ostatni dzień lutego 1955 r. na posiedzeniu niejawnym. Składowi sędziowskiemu przewodniczył ppłk Kazimierz Stojanowski (szef WSR). Zasiadali w nim także kpt. Janusz Surwiłło i por. Włodzimierz Kaucz, który omówił wniosek. Prokuraturę reprezentował kpt. Jerzy Ostrzyżek, który zaproponował oddalenie tego wniosku. Sąd uznał, że prośba nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż Jamroza skazano za zbrodnię z art. 90 kk WP i został przedmiotowo wyłączony spod dobrodziejstwa amnestii¹⁰⁷.

Podjęcie czynności prawnych przez mec. Jaworskiego spotkało się z niespotykaną reakcją szczecińskiego sądu. Dwudziestego szóstego marca 1955 r. zastępca szefa WSR kpt. Janusz Surwiłło wystosował pismo do dziekana Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Kielcach odnoszące się do złożonego przez adwokata wniosku. „Należy przypuszczać – napisał Surwiłło – że do zespołu została uiszczona przewidziana przepisami kwota za czynność wykonaną przez adw. Jaworskiego [napisanie wniosku o zastosowanie amnestii – G.G.]. Adw. Jaworski jako prawnik wpisany na listę adwokatów niewątpliwie powinien znać obowiązujące przepisy prawne, a w związku z tym winien wiedzieć, iż osoby skazane za przestępstwo z art. 90 kk WP są podmiotowo wyłączone spod działania ustawy amnestyjnej z 22 listopada 1952 r. [...] Adw. Jaworski powinien

¹⁰³ *Ibidem*, Pismo mec. Tadeusza Nawrota do NSW w Warszawie, 20 XII 1950 r., k. 118.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Pismo naczelnika więzienia do WSR w Szczecinie, 12 I 1951 r., k. 120.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Postanowienie NSW w Warszawie, 19 II 1951 r., k. 121.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Pismo mec. Kazimierza Jaworskiego do WSR w Szczecinie, 19 II 1955 r., k. 135; *ibidem*, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego WSR w Szczecinie, 28 II 1955 r., k. 137.

pouczyć klientkę [sic!], iż wniosek o zastosowanie amnestii w powyższej sprawie jest bezprzedmiotowy. Narażanie obywatela na koszty za czynność, która z mocy samego prawa uznana jest za bezskuteczną, jest nieuczciwym postępkim. Powyższe przesyłam do wiadomości Ob. Dziekanowi i służbowego wykorzystania”¹⁰⁸.

Na początku 1955 r. matka strz. Jamroza podjęła kroki, które miały skrócić czas odbywania kary przez syna. W tej sprawie skierowała do Rady Państwa PRL pismo, w którym prosiła o darowanie reszty kary i umożliwienie synowi „powrotu do społeczeństwa, do uczciwej pracy”¹⁰⁹. „Mój syn – napisała Aniela Jamróz – po pięcioletnim przebywaniu w więzieniu zdaje sobie sprawę, że przez nierozważny krok popełnił czyn karygodny, zmarnował sobie życie i chciałby naprawić krzywdę, jaką uczynił Polsce Ludowej, przez uczciwą pracę na wolności. [...] Posiadam wraz z chorym mężem 3 ha ziemi, z tego powodu nie mogłam swoim dzieciom dać wykształcenia, syn Stefan, przebywający w więzieniu, ukończył tylko 4 klasy szkoły podstawowej i to było jedną przyczyną niedostatecznego uświadomienia, z natury bardzo wpływowego, ważył się pod wpływem kolegów na tak szalony czyn, za który tak ciężko został ukarany [...]. Nie zwracałam się dotychczas z taką prośbą, bo zdawałam sobie sprawę z tego, że przestępstwo mego syna było ciężkie i że kara za to musiała być, obecnie – po pięciu latach odbywania kary – mam nadzieję, że syn, wypuszczony na wolność, stanie się pożyteczną jednostką”¹¹⁰.

List ten wskazuje z jednej strony na bardzo trudną sytuację materialną rodziny Jamrozów, a z drugiej na cierpiącą matkę, która rozumie zło, jakiego dopuścił się syn, ale dostrzega też bezduszny charakter prawa, które tak surowo go potraktowało. Jednocześnie kobieta zapewnia, że na wolności jej syn będzie bardziej użyteczny dla społeczeństwa.

Dwudziestego szóstego lipca 1955 r. do Anieli Jamróz napisał szef Wojskowego Sądu Garnizonowego w Szczecinie. Poinformował ją, że prośbie o ułaskawienie syna postanowieniem sądu z 14 lipca 1955 r. nie nadano dalszego biegu. Ponowny wniosek – jak zaznaczył sąd – mógł zostać wniesiony dopiero po upływie pół roku¹¹¹. Sześć miesięcy później matka strz. Jamroza zwróciła się tym razem do I sekretarza KC PZPR z prośbą o warunkowe, przedterminowe zwolnienie jej syna¹¹².

O ułaskawienie do marszałka Konstantego Rokossowskiego w drugiej połowie 1955 r. wystąpił także Stefan Jamróz¹¹³. Ten czterostronicowy, napisany odręcznie dokument pełen jest życiowych przemyśleń bardzo doświadczonego przez los, proszącego o litość człowieka. Nie sposób odnotować tylko jego istnienia, ale warto wczytać się w jego treść. Umożliwia on bowiem zrozumienie dramatu młodego, niewykształconego i niedoświadczonego człowieka: „Jako najstarszy syn spośród 5 dzieci małorolnego chłopca 2 i 1/2 ha trudniącego się furmaństwem nie miałem zdolności do nauki, ale lubiłem czytać o dalekich krajach i przygodach, w książkach Londona

¹⁰⁸ *Ibidem*, Pismo WSR nr Sr. 481/50 do dziekana WRA, 26 III 1955 r., k. 141.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Pismo Anieli Jamróz do Rady Państwa PRL, 31 I 1955 r., k. 144.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ *Ibidem*, Zawiadomienie o odmownym załatwieniu prośby o ułaskawienie wysłane przez WSR w Szczecinie do Anieli Jamróz, 26 VII 1955 r., k. 153.

¹¹² AIPN Sz, 686/17, Prośba Anieli Jamróz o ułaskawienie syna Stefana Jamroza, 1 II 1956 r., k. 37.

¹¹³ AIPN Sz, 361/304, Prośba Stefana Jamroza do marsz. Konstantego Rokossowskiego, 6 X 1955 r., k. 156–159. Na prośbie data 6 listopada.

i innych i ciągle o tym marzyłem, żeby tam być. Ojciec był łagodny i ciągle zajęty, a mama nie miała czasu i ja włóczyłem się albo czytałem. W ciągu okupacji byłem małym i nie brali mnie do partyzantki, i ukrywałem się; przed wojskiem ukończyłem 4 klasy szkoły powszechnej. Postanowiłem chodzić do terminu, pracowałem u stolarza 5 lat i złożyłem egzamin. [...] Trafiłem do jednostki w Namyslinie, dow[ód]-ca placówki był bardzo surowy. Kiedy się upił, dokuczał przesadnymi rygorami, nie uwzględniając zmęczenia nocną służbą. Służba stała się nie do zniesienia i powróciła w marzeniach myśl dawna o dalekich krajach, myśl ta stała się natarczywa i nie opuszczała mnie. Zwierzyłem się z niej koledze Płóciennikowi i ten mi powiedział, że też o tym myśli od dawna¹¹⁴.

Następnie opisał na ucieczkę i narastające zwątpienie, które już w Berlinie dało się jemu mocno odczuć. Nie wiedział, co dalej robić i dokąd pójść? Wówczas zjawił się Polak oferujący rzekomą pomoc, z której skorzystali. „Gdybyśmy wiedzieli [o tym, że jest on pracownikiem polskiej ambasady – G.G.] – pisał Jamróz – zgodzilibyśmy się na powrót do kraju, bo miałem dość tej podróży już za Odrę. Nie wiedziałem o tym i szedłem, aż na jakiejś ulicy zastąpiła nam drogę milicja. Uciekając, milicja otworzyła ogień [sic!]. Ja zostałem ranny w bok i wystrzeliłem, ale zasypano mnie kulami i padłem, byłem nieprzytomny, byłem raniony w 4 miejscach. [...] Obecnie w miejscu, gdzie była rana na głowie, odczuwam bóle i ciągle zawroty głowy, na skutek postrzału w okolicy serca mam osłabione serce, a po ranie w nogę jest [ona] krótsza o 3 centymetry i odczuwam ciągle bóle. W ten sposób los mnie bardzo ukarał za moje naiwne pragnienia, a ponadto sąd mi przypisał winę, której nie miałem, i ukarał za nią nadmiernie. Nigdy nie byłem żadnym szpiegiem i za nic bym nim nie został, niesprawiedliwie na próżno mnie za nią skazano. Szósty rok jestem w więzieniu, pracując uczciwie i starannie, i za tę pracę dano mi funkcję majstra. Widzę dzisiaj swoją lekkomyślność, która była przyczyną moich nieszczęść, i bardzo żałuję popełnionych czynów. [...] Proszę bardzo o wejrzenie w moją niedolę i zdjęcie ze mnie niesłusznego zarzutu szpiegostwa i zredukowania kary, abym mógł powrócić do pracy na wolności. Kara, którą wymienił [sic!] mi los, i ta, którą odbyłem z wyroku sądowego, razem są dużo za surowe w stosunku do winy, która była skutkiem mojej nieświadomości¹¹⁵.

Pod koniec października 1955 r. szef WSG w Szczecinie kpt. Wiktor Miernik zawiadomił Jamroza, że jego prośbie z 6 października decyzją szefa sądu nie nadano dalszego biegu. Treść odpowiedzi udzielonej zainteresowanemu wskazuje, że sam szef sądu, a nie skład sędziowski z udziałem prokuratora, miał prawo nadawania urzędowego biegu prośbom skazanych o ułaskawienie¹¹⁶.

Jamróz, pisząc prośbę do ministra obrony narodowej, miał nadzieję na darowanie części kary, ale nie wiedział, że jego list do adresata nie dotrze. Czyżby władza nie chciała czytać tysięcy takich prośb, czy też wymiar sprawiedliwości przyjął taką zasadę, aby ograniczyć dostępność władzy dla obywateli? Tego nie sposób ustalić.

W połowie listopada 1955 r. Jamróz ponownie wystąpił z prośbą o złagodzenie kary, tym razem do Komitetu Centralnego PZPR. W czterostronicowym dokumencie

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*, Pismo szefa WSG w Szczecinie kpt. Wiktora Miernika do Stefana Jamroza, 22 X 1955 r., k. 160.

napisał m.in.: „W więzieniu przebywam prawie 6 lat [faktycznie 5 lat 5 miesięcy i 14 dni – G.G.]. Tu sprawuję się nienagannie, do władz więziennych odnoszę się z szacunkiem, toteż wyjątkowo szybko zyskałem zaufanie tychże władz i otrzymałem pracę w charakterze majstra w tutejszych zakładach drzewnych. Pracuję rzetelnie i wydajnie, bo uznałem swoją winę i wiem, że właśnie poprzez nienaganne zachowanie się, poprzez właściwy stosunek do przełożonych, wreszcie poprzez socjalistyczny stosunek do pracy, choć częściowo wynagrodzę krzywdy wyrządzone Państwu Ludowemu, a tym samym zasłużę na złagodzenie orzeczonej mi kary pozbawienia wolności. Jednak wiem, że orzeczona mi kara jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do mojego czynu. [...] Jestem właściwie półanalfabeta, nie miałem możliwości uczenia się, bo jestem robotnikiem, synem robotnika z Kielc, który często pozostaje bez pracy, nigdy nie był w stanie stworzyć nawet znośnych warunków egzystencji rodzinie składającej się z 7 osób. [...] Pragnę jak najszybciej być wolnym, by ulżyć w cierpieniach moralnych i materialnych moim starym, spracowanym i schorowanym rodzicom, którzy zawsze wierzyli, że w krytycznych dla nich momentach życiowych właśnie ja będę mógł im służyć właściwą opieką i pomocą w ogóle”¹¹⁷. Niestety i ta prośba nie dotarła do adresata. Została przesłana do WSG w Szczecinie, a 18 listopada 1955 r. rozpatrzył ją szef sądu bez dalszego biegu¹¹⁸. Negatywne odpowiedzi szefa WSG w Szczecinie powstrzymały Stefana Jamroza oraz jego matkę przed sianiem dalszych próśb o złagodzenie wymierzonej mu kary.

Dwudziestego siódmego kwietnia 1956 r. ogłoszono amnestię, która objęła także Jamroza. Tydzień później (4 maja) odbyło się niejawne posiedzenie sądu pod przewodnictwem jego szefa kpt. Miernika, w którym uczestniczyli jeszcze kpt. Janusz Surwiłło, kpt. Włodzimierz Kaucz oraz prokurator kpt. Jan Dziobal. Sąd tym razem postanowił uwzględnić przepisy o amnestii i skrócić karę o połowę. Amnestię zastosowano jednak tylko do kary wynikającej z naruszenia art. 90 kk WP, której wymiar wynosił 10 lat pozbawienia wolności, utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat oraz przepadek mienia. Tę karę skrócono o połowę, a przepadek mienia – jak zaznaczył sąd – jeżeli nie został wykonany, podlega darowaniu. W związku z tym sąd w oparciu o przepisy kk WP oraz ustawy o amnestii wymierzył nową karę łączną wynoszącą 6 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i 6 miesięcy¹¹⁹. Następnego dnia do naczelnika więzienia w Sztumie wysłano informację o złagodzeniu kary Stefanowi Jamrozowi do 6 lat i nowym terminie jej zakończenia – 30 maja 1956 r.¹²⁰

Siedemnastego maja w sprawie Jamroza prokurator WPG w Szczecinie skierował do WSG w Szczecinie wniosek o natychmiastowe warunkowe zwolnienie Jamroza z reszty nieodbytej kary¹²¹. Wniosek ów sąd rozpatrzył na posiedzeniu niejawnym 21 maja i postanowił niezwłocznie zwolnić więźnia z odbywania kary oraz wyznaczył

¹¹⁷ *Ibidem*, Prośba Stefana Jamroza do KC PZPR, 14 XI 1955 r., k. 163–166.

¹¹⁸ *Ibidem*, Pismo naczelnika więzienia w Sztumie do WSG w Szczecinie, 14 XI 1955 r., k. 161–162; *ibidem*, Pismo szefa WSG w Szczecinie kpt. Wiktora Miernika do Stefana Jamroza, 18 XI 1955 r., k. 167.

¹¹⁹ *Ibidem*, Postanowienie WSG w Szczecinie o zastosowaniu amnestii w sprawie Stefana Jamroza, 4 V 1956 r., k. 168–169.

¹²⁰ *Ibidem*, Zarządzenie wykonania kary, 5 V 1956 r., k. 172.

¹²¹ *Ibidem*, Pismo WPG w Szczecinie nr Pr. I 187/50 do WSG, 17 V 1956 r., k. 177.

Wojskowy Sąd Garnizonowy
w Szczecinie

116 - 164
Znak akt Sr.481/50

P o s t a n o w i e n i e
o zastosowaniu amnestii

Szczecin, dnia 4 maja 1956r.

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Szczecinie
w s k ł a d s i e:

przewodniczący - kpt. Miernik Wiktor,
sędziowie - kpt. Surwikło Janusz,
- kpt. Kauc Włodzimierz,

przy udziale protokolanta ppor. Wilczyńskiego Wacława
i w obecności prokuratora kpt. Dziobala Jana

rozpoznał na posiedzeniu niejawnym sprawę Sr.481/50 w przedmiocie zastosowania amnestii w stosunku do JAMROZA STEFANA s. Jana ur. dnia 18 grudnia 1928r, skazanego wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie z dnia 14 grudnia 1950r za przestępstwa z art: 90 KKWP na karę więzienia przez 10/dziesięć/ lat, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5/pięciu/ lat, oraz przepadkiem całego mienia, 179 KKWP na karę więzienia przez 5 /pięć/ lat, łącznie na karę więzienia przez 12/dwanaście/ lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5/pięciu/ lat oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd zważywszy, że przestępstwo z art.90 KKWP zostało przez skazanego JAMROZA popełnione przed dniem 15 kwietnia 1956r

p o s t a n o w i ł:

1/ na mocy art.3 ust.1 pkt2a/ i art.4 ust.2 pkt.a/ Ustawy o amnestii z dnia 27 kwietnia 1956r /Dz.U.11 poz.57/ skazanemu JAMROZOWI STEFANOWI orzeczoną wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie za przestępstwo z art.90 KKWP karę 10/dziesięciu/lat więzienia i karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5/pięciu/ lat, skłonić o połowę tj. do kary 5/pięciu/ lat więzienia i 2/dwóch/ lat i 6/sześciu/ miesięcy utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, kara przepadku mienia jeżeli nie została wykonana ~~nie~~ podlega wykazaniu.

2/ Na zasadzie art.32 § 2 i 33 § 1 KKWP oraz art.9 ust.3 cyt.wyżej Ustawy o amnestii wymierza się skazanemu JAMROZOWI STEFANOWI karę łączną więzienia przez 6/sześć/ lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 2/dwóch/ lat i 6/sześciu/ miesięcy.

3/ Miniejsze postanowienie przesyłać do wykonania Naczelnikowi Więzienia w Sztumie oraz do wiadomości skazanemu, Wojskowemu Prokuratorowi Garnizonowemu w Szczecinie oraz Rejestrowi Skazanych.

Post. 4913.
1) P. R. Sztumie 2) S. R. S. 3) S. R. S. 4) S. R. S. 5) S. R. S. 6) S. R. S.



Przewodniczący: *[Signature]*
Sędziowie: *[Signature]*

**Postanowienie o zastosowaniu amnestii wobec Stefana Jamroza,
4 V 1956 r. AIPN Sz, 361/304**

mu roczny okres próbny¹²². Sztumskie więzienie Jamróz opuścił 25 maja 1956 r. o godzinie 14.00¹²³.

Podobnie zakończyły się wysiłki o wcześniejszą wolność dla trójki pozostałych skazanych: Cichockiego, Pilcha i Płóciennika.

Pierwszy z nich w marcu 1954 r. napisał prośbę do prokuratora generalnego o objęcie go amnestią z 1952 r. Niestety, odpowiedź na nią była negatywna, gdyż nie obejmowała ona czynów z art. 90 kk WP¹²⁴. Kolejną prośbę o obniżenie wyroku dożywotniego więzienia, tym razem do Rady Państwa, Cichocki skierował w styczniu 1955 r., a na początku marca tego roku – do WSR w Szczecinie¹²⁵.

Po miesiącu prokurator ppłk Kazimierz Golczewski w piśmie do WSR w Szczecinie informował, że akta sądowe wysłano do Biura Prośb NPW w Warszawie z raportem do Rady Państwa o ułaskawieniu skazanych Cichockiego i Pilcha¹²⁶.

Naczelnny prokurator wojskowy płk Marian Ryba skierował do Zgromadzenia Sędziów NSW wniosek rewizyjny, w którym wnosił o uchylenie wcześniejszych orzeczeń sądów obu instancji w części skazującej Pilcha i Cichockiego za przestępstwo z art. 90 kk WP i zmianę kwalifikacji na art. 115 § 1 w związku z art. 118 § 2 kk WP, a dalej o złagodzenie orzeczonej kary do 6 lat¹²⁷. W rezultacie 3 maja 1956 r. WPR w Szczecinie wydał postanowienie o zastosowaniu amnestii w stosunku do Jana Cichockiego i Stanisława Pilcha i skrócił im karę dożywotniego więzienia do 12 lat¹²⁸.

Cichocki uważał, że został niesłusznie skazany, a wyrok, jaki otrzymał, za krzywdzący. W zakładach karnych, np. we Wronkach (karę odbywał też w Sztumie i Rawiczu), był mało zdyscyplinowanym więźniem. Przeniesiono go do tego zakładu na początku marca 1956 r. Według jego naczelnika przez okres pięciu miesięcy dał się poznać jako więzień niesubordynowany. Na przykład w maju 1956 r. pobił współwięźnia, a wcześniej – w Rawiczu – był trzykrotnie karany za wykroczenia regulaminowe. „Do administracji tut[ejszego] więzienia – napisał naczelnik zakładu karnego we Wronkach – jest obojętny oraz jest więźniem nieszczerym, co wyraża się w tym, że na stawiane mu pytania nie daje wyczerpujących odpowiedzi. [...] Twierdzi, że został niesłusznie ukarany przez sąd w stosunku do popełnionego przestępstwa i wyrok uważa za krzywdzący. Zatrudniony był przez okres 2 tygodni i za urządzenie awantury ze współwięźniami został z pracy zdjęty. Przez okres pobytu w tutejszym więzieniu nie wykazał minimalnych podstaw, które by potwierdziły, że swym zachowaniem wpływał wychowawczo na otoczenie, w którym przebywa”¹²⁹.

Mimo tak niekorzystnej opinii o więźniu prokurator Pomorskiego Okręgu Wojskowego we wrześniu 1956 r. przesłał do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Szczecinie wnioski o fakultatywne zwolnienie Cichockiego z odbywania kary, który 2 października br.

¹²² *Ibidem*, Postanowienie WSG w Szczecinie, 21 V 1956 r., k. 181.

¹²³ *Ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia Stefana Jamroza, 25 V 1956 r., k. 184.

¹²⁴ AIPN Sz, 686/3, Pismo Jana Cichockiego do prokuratora generalnego, 24 III 1954 r., k. 47–48; *ibidem*, Pismo WPR w Szczecinie, 5 VI 1954 r., k. 50.

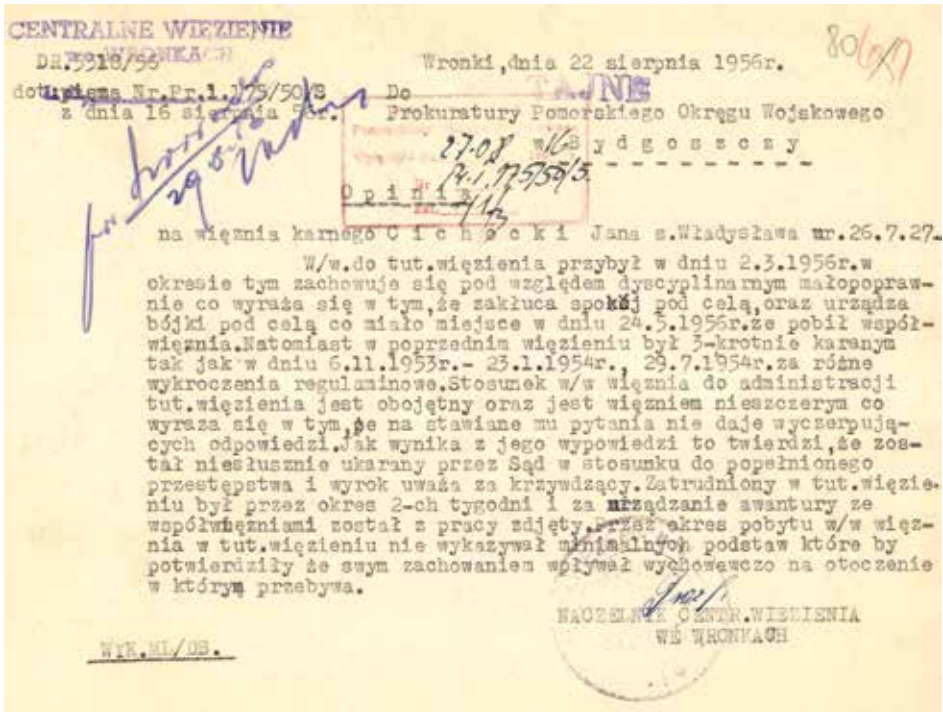
¹²⁵ *Ibidem*, Prośba Jana Cichockiego do Rady Państwa, 27 I 1955 r., k. 54–55; *ibidem*, Prośba Jana Cichockiego do WSR w Szczecinie, 8 III 1955 r., k. 61.

¹²⁶ *Ibidem*, Pismo WPR w Szczecinie nr W. 489/50, 13 IV 1955 r., k. 63.

¹²⁷ *Ibidem*, Wniosek rewizyjny, b.d., k. 66–68.

¹²⁸ *Ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu amnestii, 3 V 1956 r., k. 72.

¹²⁹ *Ibidem*, Opinia naczelnika więzienia we Wronkach przesłana do prokuratora POW, 22 VIII 1956 r., k. 80.



**Opinia naczelnika więzienia we Wronkach o Janie Cichockim,
22 VIII 1956 r. AIPN Sz, 686/3**

ów sąd rozpatrzył pozytywnie. WSG w Szczecinie w składzie kpt. Wiktor Miernik – przewodniczący oraz kpt. Janusz Surwiłło i por. Mariusz Kulicki postanowił przedterminowo zwolnić Cichockiego z odbywania kary i wyznaczył mu pięcioletni okres próbny, liczony od dnia wyjścia na wolność¹³⁰. Jan Cichocki opuścił więzienie 4 października 1956 r.

Stanisław Pilch prośbę o obniżenie kary dożywotniego więzienia napisał do Rady Państwa w marcu 1955 r., czyli rok później niż Cichocki¹³¹. Odpowiedź otrzymał stosunkowo szybko, bo już w połowie kwietnia. Zastępca prokuratora WPR w Szczecinie kpt. Jerzy Ostrzyżek poinformował Pilcha, że wystąpił z wnioskiem do Rady Państwa o zastosowanie wobec niego prawa łaski¹³², ale Rada z niego nie skorzystała.

Z opinii sporządzonej przez naczelnika więzienia w Sztumie wynika, że Pilch był spokojny i zdyscyplinowany. W tym ciężkim zakładzie przebywał on od 17 maja 1951 r. Jego naczelnik podkreślił, że nie stwierdzono „wrogich wypowiedzi przeciwko władzy ludowej”. Podał, że więzień był trzykrotnie dyscyplinarnie karany za naruszenie regulaminu więziennego. W ocenie naczelnika wpłynęło to na więźnia wychowawczo,

¹³⁰ *Ibidem*, Wniosek prokuratury POW, 22 IX 1956 r., k. 81; *ibidem*, Postanowienie WSG w Szczecinie, 2 X 1956 r., k. 82.

¹³¹ AIPN Sz, 686/4, Prośba Stanisława Pilcha do Rady Państwa, 31 III 1955 r., k. 38–39.

¹³² *Ibidem*, Pismo WPR w Szczecinie, 18 IV 1955 r., k. 40.

który odtąd starał się przestrzegać regulaminu więziennego. Do administracji odnosił się obojętnie, a do współwięźniów był koleżeński. Otrzymany wyrok Pilch uważał za wysoki i krzywdzący, jednak częściowo okazywał skruchę za popełnione przestępstwo. Nie korzystał z ulg i nagród przewidzianych w regulaminie¹³³.

Jedenastego maja 1956 r. Pilch skierował do WSG w Szczecinie prośbę o przedterminowe zwolnienie z odbywania kary. Niestety, została ona rozpatrzona negatywnie, gdyż nie odbył on jeszcze połowy zasądzanego wyroku¹³⁴.

Jednak dwa miesiące później (24 lipca 1956 r.) prokurator POW płk Tadeusz Kalwiński informował WSG, że przesłał do NPW wniosek rewizyjny na korzyść dwóch skazanych: Cichockiego i Pilcha¹³⁵. Pod koniec września 1956 r. do WSG w Szczecinie trafił wniosek prokuratora POW o warunkowe, przedterminowe zwolnienie Pilcha z odbywania kary. Na posiedzeniu 3 października tego roku sąd postanowił prośbę tę rozpatrzyć pozytywnie i wyznaczył mu – podobnie jak Cichockiemu – pięcioletni okres próbny. Trzy dni później w południe Stanisław Pilch opuścił mury Ośrodka Pracy Więźniów w Wilkowie¹³⁶.

Droga do wolności skazanego na 10 lat więzienia Jana Płóciennika mogłaby wydawać się prostsza niż jego kolegów. Tak jednak nie było. Początkowo osadzono go w zakładzie w Goleniowie, z którego po krótkim czasie przewieziono do Wiśnicza Nowego. Z opinii naczelnika więzienia wynika, że karę uznawał za słuszną (przynajmniej oficjalnie). Mimo to nie był on więźniem zdyscyplinowanym i nie stosował się do wewnętrznych przepisów. Raz był karany za niewykonanie polecenia przełożonego. W pracy miał realizować 113 proc. normy, jednak – zdaniem naczelnika – nie przejawiał w niej inicjatywy i mógł pracować jeszcze wydajniej. Płóciennik okazywał negatywny stosunek do przełożonych i współwięźniów, a przede wszystkim do ustroju Polski „ludowej”. Być może wynikało to ze słabego uświadomienia politycznego, na co wpływ miał fakt, iż mało czytał książek i gazet¹³⁷.

O złagodzenie Płóciennikowi kary w połowie marca 1955 r. do WPR w Szczecinie wystąpiła jego siostra Wanda Frączkowska. Z jej listu można się dowiedzieć, że w 1951 r. rodzice Helena i Antoni Płóciennikowie zmarli wskutek „przejęcia i wrzuczenia”, pozostawiając trzyhektarowe gospodarstwo. Jej prośba okazała się jednak przedwczesna i nie została uwzględniona, gdyż Płóciennik nie odbył jeszcze połowy kary¹³⁸.

Ponowne pisma do WPR w Szczecinie Frączkowska napisała 2 kwietnia i 13 czerwca 1955 r.¹³⁹ Pewne czynności w tej sprawie WPG w Szczecinie podjęła pod koniec maja, kiedy skierowała prośbę do naczelnika więzienia w Wiśniczu Nowym

¹³³ *Ibidem*, Opinia naczelnika więzienia w Sztumie, 18 IV 1955 r., k. 41.

¹³⁴ *Ibidem*, Pismo Stanisława Pilcha do WSG w Szczecinie, 11 V 1956 r., k. 44–45; *ibidem*, Pismo prokuratora POW, 12 VII 1956 r., k. 49.

¹³⁵ *Ibidem*, Pismo prokuratora POW do NPW w Warszawie i WSG w Szczecinie, 24 VII 1956 r., k. 51–52.

¹³⁶ *Ibidem*, Postanowienie WSG w Szczecinie, 3 X 1956 r., k. 67; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia Stanisława Pilcha, 6 X 1956 r., k. 69.

¹³⁷ AIPN Sz, 686/5, Opinia naczelnika więzienia w Wiśniczu Nowym, 4 VIII 1951 r., k. 32.

¹³⁸ *Ibidem*, Prośba Wandy Frączkowskiej, 14 III 1955 r., k. 36–38; *ibidem*, Pismo WPR do Wandy Frączkowskiej, 24 III 1955 r., k. 39.

¹³⁹ *Ibidem*, Prośba Wandy Frączkowskiej, 2 IV 1955 r., k. 40; *ibidem*, Prośba Wandy Frączkowskiej, 13 VI 1955 r., k. 42.

o sporządzenie opinii o zachowaniu Płóciennika. Wynika z niej, że początkowo zachowywał się on niepoprawnie, w wyniku czego był pięć razy karany. Według naczelnika kary dyscyplinarne i rozmowy wychowawcze przyniosły pożądane efekty. Pracował w warsztatach masowej produkcji, z czego wywiązywał się należycie. Czytał książki i prasę, lecz nie zawsze „przeczytane artykuły dyskutował we właściwy sposób”. W 1954 r. odnotowano – co podkreślił naczelnik – jego wrogie wypowiedzi w stosunku do Polski (że wzoruje się na ZSRS i dlatego jest coraz gorzej) i krajów demokracji ludowej, m.in. o Chinach powiedział: „Cóż z tego, że Chiny są wielkie, kiedy panuje tam dziadostwo”. Po przeprowadzeniu z nim rozmów przestał komentować tematy polityczne. Nie okazywał też należytej skruchy za popełnione przestępstwo, a wymiar kary uważał za wysoki i krzywdzący¹⁴⁰.

O przedterminowe zwolnienie wystąpił także Jan Płóciennik 6 czerwca 1955 r. Jednak ze względu na jego negatywną opinię, prośba ta została odrzucona¹⁴¹. Ponowne pisma Płóciennika z 18 września 1955 r. i 10 stycznia 1956 r. również rozpatrzono odmownie¹⁴². Podobnie postąpiono z kolejnym wnioskiem siostry Płóciennika – z 26 marca 1956 r.¹⁴³

Oczekiwane przez Płóciennika pozytywne ustosunkowanie się władzy do jego próśb nastąpiło na początku maja 1956 r. WPG w Szczecinie 3 maja wydała bowiem postanowienie o złagodzeniu na podstawie amnestii orzeczonej mu kary o połowę. Na tej podstawie Jan Płóciennik 8 maja 1956 r. odzyskał wolność¹⁴⁴.

Podsumowanie

Cichocki, Pilch, Płóciennik i Jamróz, tak jak Mirzyński i Kazimierczak, byli ofiarami stalinowskiego wymiaru sprawiedliwości, który zamiast rozważyć ich czyny obiektywnie i wnikliwie, a wszelkie niejasności zaliczyć na ich korzyść, dokonał nadinterpretacji faktów. Podobnie potraktowano st. sierż. Jana Kępę i żołnierzy, którzy wraz z nim dokonali ucieczki.

W jednej i drugiej analizowanej tutaj sprawie pojawił się wątek polityczny – chęć służby w armii Andersa. Niestety, pragnienie to było wynikiem szeptanej propagandy, na którą byli narażeni także żołnierze WOP. Nie czynili oni jakichkolwiek przygotowań, aby wstąpić do tej armii. Byli natomiast ofiarami walki ideologicznej toczącej się między Wschodem i Zachodem. Podkreślił to naczelnik prokurator wojskowy płk Marian Ryba, który oceniał wyrok Cichockiego i Pilcha. Wskazał on, że zaistnienie przestępstwa z art. 90 kk WP, na który powoływała się prokuratura, wymagało, aby sprawca działał z pobudek „kontrewolucyjnych”, a także by jego zamiar obejmował powzięcie takich czynności po ucieczce z wojska, które przyniosłyby szkodę państwu polskiemu i godziły w jego podstawy bytowe¹⁴⁵.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Opinia naczelnika więzienia w Wiśniczu Nowym, 8 VI 1955 r., k. 44.

¹⁴¹ *Ibidem*, Podanie Jana Płóciennika, 6 VI 1955 r., k. 45–46; *ibidem*, Pismo prokuratora WPG w Szczecinie, 28 VI 1955 r., k. 48.

¹⁴² *Ibidem*, Prośba Jana Płóciennika, 18 IX 1955 r., k. 52–54; *ibidem*, Pismo WPG, 20 X 1955 r., k. 55; *ibidem*, Prośba Jana Płóciennika, 10 I 1956 r., k. 59; *ibidem*, Pismo prokuratora POW, 7 II 1956 r., k. 61.

¹⁴³ *Ibidem*, Pismo prokuratora POW, 28 IV 1956 r., k. 64.

¹⁴⁴ *Ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu amnestii, 3 V 1956 r., k. 66; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia Jana Płóciennika, 8 V 1956 r., k. 68.

¹⁴⁵ AIPN Sz, 686/3, Wniosek rewizyjny naczelnego prokuratora wojskowego do Zgromadzenia Sędziów NSW, b.d., k. 66–68.

63

Do
Wojakowej Prokuratury Garnizonowej
w Szczecinie.

Wzrost. Prokuratura Garnizonowa
28.1.1956
Og. 324/56

Praczkowska Wanda, zamiesz. w Pogorzalych Ługach, powiat Brzeziny, wojw. Łódz. poczta Chrusty Nowe.

*Praczkowska Wanda
29/III 56.*

Pr o ś b a.

o warunkowe zwolnienie brata mego Płuciennika Jana.

Wyrokiem Wojakowego Sądu Rejonowego w Szczecinie brat mój Płuciennik Jan został skazany na 10 lat więzienia za przekroczenie granicy, w sprawie Nr. Sr. 266/50.

Mając na uwadze okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, okres jego popełnienia, charakter skazanego, jego wiek, oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa,

prosze uprzejmie Ob. Prokuratora:

o warunkowe zwolnienie brata mego Płuciennika Jana z resenty odbywania kary więzienia w Więzieniu - w Mińcu Nowym w którym obecnie przebywa już od 6-ciu lat.

rywa Umocnienie.

Brat mój w chwili popełnienia przestępstwa był jeszcze młodym człowiekiem, nie doświadczonym w życiu codziennym, mając za ledwie 21 lat życia, został namówiony przez innych do popełnienia przestępstwa.

Na podstawie amnestii z 1952 roku winna mu być darowana 1/3 część kary pozbawienia wolności, a większość kary już odcierpiał. Pozostaje mu do odbycia jeszcze osiem lat.

Brat mój Płuciennik Jan przysyrseka, że po wyjściu z więzienia będzie sumiennie i uczciwie pracował dla Polski Ludowej w swoim gospodarstwie rolnym, pozostawionym przez jego rodziców, którzy w czasie jego przebywania w więzieniu oboje rodzice zmarli.

Państwo Ludowe daje możliwość wszystkim, którzy zbłądzili ze swej właściwej drogi życiowej, do poprawienia swego postępowania przez sumienną i uczciwą pracę.

Brat mój jest z zasady dobrym człowiekiem i dalece pozostawia jego w więzieniu może go zrównać moralnie a w przyszłości uczynić bezwartościowym człowiekiem, jeżeli się swasty że inni daleko więksi przestępcy zostali skazani po 15 lat więzienia za sbrodnie, odbyli połowę kary i dziś już znajdują się na wolności, nie przebywają w więzieniu.

W tych warunkach prosze uprzejmie Ob. Prokuratora:

o uwzględnienie mojej prośby i o warunkowe zwolnienie brata mego Płuciennika Jana.

Pogorzale Ługi, dnia 26.III.1956 r.

Praczkowska Wanda

*5
montaż wstęp
na formularz
Wojw. Łódz.
204 56/4*

Prośba Wandy Frączkowskiej o zwolnienie brata Jana Płuciennika z więzienia, 26 III 1956 r. AIPN Sz, 686/5

A przecież takich działań oskarżeni nie podjęli. Przypadek ten wskazuje na jeszcze jeden problem, jaki na początku lat pięćdziesiątych często występował w WOP, a mianowicie na niedostateczny nadzór nad poczynaniami żołnierzy służby zasadniczej. Brak doświadczonej kadry, szczególnie w pododdziałach granicznych, sprawiał, że niektóre kłopoty wychowawcze implikowały następne trudności¹⁴⁶. W kwestii dyscypliny można zaryzykować stwierdzenie, że jej często niski poziom był przyczyną wielu wypadków i innych nieszczęść, np. utonięć, samobójstw czy śmiertelnych postrzałów. Młoda kadra zawodowa, na której spoczywał obowiązek kształtowania dyscypliny i wychowania żołnierzy, nie była do tego przygotowana i odpowiednio wykształcona oraz nie miała doświadczenia pedagogicznego. Należało też uzupełnić w tej formacji braki kadrowe, które przede wszystkim w początkowym okresie w WOP – po przeprowadzonych czystkach – występowały powszechnie, głównie na najniższym szczeblu – w strażnicach. Trzeba również krytycznie ocenić poziom wykształcenia nowej kadry, szczególnie tzw. wychowanków LWP. Sześciomiesięczna szkoła oficerska dawała skromne przygotowanie do roli dowódcy i wychowawcy, jaką mieli pełnić. Wielu z nich, a może i zdecydowana większość, w II RP nie uzyskałoby stopnia oficerskiego czy nawet podoficerskiego. Część z nich sama sprawiała problemy wychowawcze (pijaństwo i awantury). Na niskie morale żołnierzy wpływ miała również sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna ówczesnej Polski. Walka ideologiczna, jaka się wówczas toczyła, dotykała także żołnierzy WOP, a wręcz włączała ich w ten konflikt. Nie byli oni przecież izolowani od społeczeństwa, tylko się z nim podczas codziennej służby granicznej kontaktowali. Wymieniali też poglądy ze swoimi krewnymi, kiedy wyjechali na urlop lub przepustkę. W bardzo ograniczonym wymiarze słuchali również Radia Wolna Europa i porównywali usłyszane treści z tymi przedstawianymi im przez oficerów polityczno-wychowawczych, a następnie komentowali je we własnym gronie. Można postawić tutaj pytanie, czy popierali nowy ustrój „sprawiedliwości społecznej”, na którego straży mieli stać, ochraniać jego granice i bronić. Rozterki takie nie były im zapewne obce. Do tego należy dodać jeszcze złą sytuację i negatywne nastroje panujące w pododdziale (strażnicy) – ciężka służba, złe warunki socjalne, ciągły przymus, a także brak zrozumienia potrzeb młodych ludzi, których wcielono do służby wojskowej i wysłano przeważnie bardzo daleko od rodzinnego domu.

W przypadku czwórki żołnierzy ze strażnicy WOP w Namyślinie brak nadzoru był szczególnie widoczny. Gdyby była natychmiastowa reakcja oficera dyżurnego tej strażnicy na wiadomość o braku strz. Jamroza, to można by zapobiec tej ucieczce. Jej brak wskazuje jeszcze na inny kontekst, że krótkotrwałe samowolne oddalenia miały miejsce już wcześniej i były one tolerowane przez przełożonych.

Analiza zgromadzonych w archiwum dokumentów pozwoliła na potwierdzenie hipotezy badawczej. Wymierzane przez stalinowskie sądy wojskowe kary za dezercję z bronią za granicę były swoistym straszakiem dla pozostałych żołnierzy WOP i KBW. Wyroki miały wywrzeć przekonanie, że każda ucieczka żołnierza z bronią za granicę

¹⁴⁶ Więcej na ten temat zob. G. Goryński, *Czystki w Wojskach Ochrony Pogranicza w latach 1946–1949* [w:] *Amor Patriae Nostra Lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w czasie II wojny światowej i okresie powojennym*, red. A. Gosławska-Hrychoreczuk, Warszawa–Kętrzyn 2008, s. 187–205.

karana będzie śmiercią. Dobitnie pokazał to rozkaz dowódcy Wojsk Wewnętrznych (WOP i KBW).

Na podstawie zachowanych w IPN dokumentów autor podjął próbę wyjaśnienia motywów działań żołnierzy. Co skłoniło ich, że wybrali takie rozwiązanie? Kolejną kwestią, na której autor się skupił, były działania prokuratur i sądów rozpatrujących ich czyny. Czy znalazły u sprawców – ludzi młodych i jeszcze niedoświadczonych – jakiegokolwiek elementy łagodzące, czy też skreśliły ich już z życia i społeczeństwa, ferując najwyższe z możliwych wymiarów kary? Niestety, sądy na początku lat pięćdziesiątych orzekały wyroki zawsze bardzo surowe.

Nie wszyscy żołnierze WOP mogli skorzystać z przepisów amnestii. Zostali bowiem, jak Mirzyński i Kazimierczak, rozstrzelani. Nie ulega wątpliwości, że naruszyli oni zasady dyscypliny wojskowej i powinni ponieść tego konsekwencje. Jednak wymiar kary, jaką wymierzył im sędzia WSR w Gdańsku por. Edwin Kęsik, nie jest do przyjęcia. Budzi on sprzeciw, gdyż jest to wyrok niesprawiedliwy, nieludzki i haniebny. W celu zastraszenia innych żołnierzy (tzw. profilaktyki ogólnej) dokonano bowiem mordu dwóch (Henryka Mirzyńskiego i Henryka Kazimierczaka), a właściwie trzech (zmarłego w więzieniu Piotra Pogana) młodych osób. Tym, co dla nich możemy dziś zrobić, to ocalić o nich pamięć. Udowodnić, że spotkała ich niezasłużona i zbyt surowa kara. Stalinowskie sądy wyrządziły także krzywdę ich rodzinom: matkom, ojcom i rodzeństwu.

Przedstawione historie ukazują nam zawile, nieludzkie, a często niezrozumiałe dla zwykłego człowieka werdykty sędziowskie okresu stalinowskiego. Liczyła się w nim bowiem tzw. praworządność socjalistyczna, a nie zwyczajny człowiek, który czasem popełniał błędy, niekiedy także poważne. W przypadku żołnierzy WOP można zaryzykować również twierdzenie, że w ich pododdziałach zabrakło kontroli i skutecznego nadzoru przełożonych, a czasem i ludzkiego traktowania podwładnego. Państwo, przyjmując młodych ludzi do zasadniczej służby wojskowej, zmusiło ich do wykonywania określonych obowiązków i powinno także ponosić pełną odpowiedzialność za wyszkolenie oraz nadzór nad ich postępowaniem. Czynności kontrolne w ich jednostkach niestety zawiodły, co pośrednio przyczyniło się do dramatu tych żołnierzy.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy
518/1788.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
580/201.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
361/295; 361/304; 386/3; 386/4; 386/5; 386/17; 686/1.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
2223/161.

Akty prawne

- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 IX 1944 r. – Kodeks karny Wojska Polskiego (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

Opracowania

- Bieniecki I., *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku*, Słupsk 2012.
- Bieniecki I., *Wojska Ochrony Pogranicza w systemie ochrony i obrony granicy morskiej Polski w latach 1965–1991*, Słupsk 2015.
- Bortlik-Dźwirzyńska M., Niedurny M., *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009.
- Burczyk D., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012.
- Burczyk D., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku 1946–1955. Inwentarz idealny*, Gdańsk 2012.
- Dominiczak H., *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971.
- Dominiczak H., *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985.
- Goryński G., *Czystki w Wojskach Ochrony Pogranicza w latach 1946–1949* [w:] *Amor Patriae Nostra Lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w czasie II wojny światowej i okresie powojennym*, red. A. Gosławska-Hrychorczuk, Warszawa–Kętrzyn 2008.
- Goryński G., *Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza (1945–1965)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2018, nr 1.
- Goryński G., *Kadra Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 1.
- Goryński G., *W imię Rzeczypospolitej... Historia procesu żołnierzy WOP oskarżonych o porwanie kutra Ksawery*, „Biuletyn. Problemy Ochrony Granic” 2017, nr 55.
- Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie [1945] 1946–1955 [2008]*, oprac. T. Dźwigał, R. Gąsior, M. Manowski i in., Szczecin 2012.
- Kowalski W., *Dwie strony krat. Z historii więzienia w Gdańsku*, Gdańsk 2003.
- Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.
- Kula H., *Granica morska PRL 1945–1950*, Warszawa 1979.
- Ławski J., *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974.
- Musiał F., *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005.
- Paszek M., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955)*, Katowice 2019.
- Poksiński J., „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego w PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996.
- Prochwicz J.R., *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011.
- Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000.
- Ptaszyński R., *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki: studia i materiały*, Szczecin 2008.
- Ptaszyński R., *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2016.
- Skazani na karę śmierci przez Wojskowe Sądy Rejonowe w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie 1946–1955*, red. D. Burczyk, I. Hałagida, A. Paczoska-Hauke, Gdańsk 2009.
- Skubisz P., *Jerzy Ryszard Prochwicz, Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1.

- Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.
- Szwagrzyk K., *Winni? Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów*, Wrocław 1999.
- Turlejska M., *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990.
- Zwolski M., „Praworządność ludowa”, czyli co zrobić ze zwłokami?, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 7.
- Żelazko J., „Ludowa” sprawiedliwość. Skazani przez WSR w Łodzi (1946–1955), Łódź 2007.
- Żukowski M., *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*, Koszalin 2002.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia dwie próby nieudanych ucieczek z Polski żołnierzy służby zasadniczej WOP, które miały miejsce w 1950 r. Pierwszą z nich podjęto w połowie stycznia z Gdyni na kutrze rybackim „Ksawery”. Dwaj strzelcy Henryk Mirzyński i Henryk Kazimierczak, pełniący na nim służbę obserwacyjną, sterroryzowali jego załogę i nakazali rybakom popłynąć do Szwecji. W drugiej cztery strzelcy: Jan Cichocki, Stanisław Pilch, Jan Plóciennik i Stefan Jamróz ze strażnicy WOP w Namyslinie (pow. Chojna) zamierzali dostać się do Republiki Federalnej Niemiec. W obu przypadkach młodzi żołnierze zostali zatrzymani i przekazani komunistycznemu wymiarowi sprawiedliwości. Prokuratury i sądy wojskowe te dwie sprawy wykorzystwały do celów politycznych (toczącej się walki ideologicznej). Z tego powodu wydały bardzo surowe wyroki, w tym kary śmierci, niewspółmierne do popełnionych przestępstw. Niektórym najwyższy wymiar kary został w drodze prawa łaski zastąpiony dożywotnim pozbawieniem wolności, a później – w wyniku amnestii – wieloletnim więzieniem. Dopiero w 1956 r. w wyniku odwilży politycznej pozwolono im na opuszczenie więzień. Jednak dla trójki z nich powrót do rodzin okazał się niemożliwy.

Słowa kluczowe: Wojska Ochrony Pogranicza, WOP, Informacja Wojskowa, wojskowe sądy regionalne w Gdańsku i Szczecinie, sądownictwo wojskowe, dyscyplina, ucieczka, dezercja.

ABSTRACT

The article discusses two attempts at unsuccessful escapes from Poland by WOP [Wojska Ochrony Pogranicza – Border Protection Troops] active duty soldiers that took place in 1950. The first was made in mid-January from Gdynia on the fishing cutter Ksawery. Two riflemen, Henryk Mirzyński and Henryk Kazimierczak, who were on watch duty on the cutter, threatened its crew and ordered the fishermen to sail to Sweden. In the second, four riflemen: Jan Cichocki, Stanisław Pilch, Jan Plóciennik and Stefan Jamróz, from the WOP watchtower in Namyslin (Chojna district), planned to get to the Federal Republic of Germany. In both cases, the young soldiers were detained and handed over to the communist justice system. The prosecutors and military courts used these two cases for political purposes (the ongoing ideological struggle). For this reason, they handed down very harsh sentences, including death sentences, completely disproportionate to the crimes committed. For some, the highest penalty was replaced with life imprisonment through the granting of clemency, and later – as a result of an amnesty – by many years in prison. Only in 1956, as a result of the political thaw, were they allowed to leave prison. However, for three of them, returning to their families proved impossible.

Keywords: Border Protection Troops, WOP, Army Information, regional military courts in Gdansk and Szczecin, military judiciary, discipline, escape, desertion.